Nr. 127. Lwów Niedziela dnia 4 Czerwca 1905. **Rok XLV.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Związek związków.

Przed kilku dniami doniósł już nasz telegram o obradach delegatów rozmaitych związków wszechrosyjskich, jakie się odbyły dnia 21 i 22 maja w Moskwie celem utworzenia t. zw. związku związków. Dziś nadchodzi dokładne sprawozdanie.

Oto w ostatnich czasach powstało w Rosyi 14 zawodowo-politycznych związków wszechrosyjskich: związek akademicki, adwokatów, agronomów i statystyków, lekarzy, weterynarzy, farmaceutów, pracowników kolejowych, dziennikarzy i literatów, przedstawicieli ziemstw, związek równouprawnienia kobiet, związek równouprawnienia żydów, związek inżynierów i techników, pracowników handlowych i buchalterów, wreszcie związek pedagogów. Z tych wszystkich grup powstał związek związków, który urządził w Moskwie 21 i 22 maja zjazd delegatów. Miał on na celu nadanie jednolitości wszystkim związkom zawodowo-politycznym.

Wysłuchawszy projektu ustawy związku związków, opracowanego przez biuro organizacyjne, zjazd uchwalił następujące zasadnicze punkty:

1) Związek jest organem, jednoczącym na zasadach federacyjnych autonomiczne związki wszechrosyjskie i biorącym za cel wytworzenie normalnych stosunków ze związkami, tudzież wykonanie tych zadań, które związki uważają za odpowiednie do osiągnięcia zadań ogólnych.

2) Organy do urzeczywistnienia celów związku są następujące: a) zebrania delegatów związków poszczególnych i b) biuro centralne. Zebrania ogólne delegatów związków poszczególnych składają się ze specyalnie upoważnionych osób od każdego związku w liczbie nie więcej niż 8, oprócz dwóch delegatów do biura centralnego, a przedmiotami obrad delegatów są następujące sprawy: rozważenie najbliższego programu działań; pełnomocnictwa i polecenia dawane biuru centralnemu, tudzież rozważenie sprawozdania z jego działań. Zebrania te ogólne winny być zwoływane najmniej raz na dwa miesiące. Biuro zaś centralne składa się z osób upoważnionych przez związki poszczególne, po dwie z każdego i jest organem wykonywującym bezpośrednio zadania, postanowione przez zebrania ogólne.

W dalszym ciągu obrad zjazd przyjął szereg uchwał, dotyczących warunków życia państwowego i społecznego w dobie obecnej. Mianowicie:

1) Zebranie oświadcza się przeciw ustanowieniu odpowiedzialności solidarnej włościan za przestępstwa agrarne i przeciw ustanowieniu osobnego administracyjnego sposobu rozstrzygania kwestyi odpowiedzialności kryminalnej i cywilnej, zamiast postępowania sądowego.

2) Uznając, że ogłoszone 17 maja postanowienie komitetu ministrów o zmianie przepisów i rozporządzeń, ograniczających l u d n o ś ć p o l s k ą i l i t e w s k ą w dziewięciu guberniach zachodnich w zakresie praw obywatelskich i narodowych, nie odpowiada interesom zupełnego równouprawnienia, że zakaz Polakom nabywania własności ziemskiej od Rosyan jest niepotrzebnem ograniczeniem Polaków, zwiększa skrępowanie posiadłości rosyjskiej, że niedokładność i niejasność postanowienia w sprawie równouprawnienia języków nie daje podstaw co do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi - zebranie oświadcza, że w s z y s t k i e o g r a n i c z e n i a P o l a k ó w i L i t w i n ó w w p r a w a c h o b y w a t e l s k i c h i n a r o d o w y c h p o w i n n y b y ć z n i e s i o n e w c a ł e j r o z c i ą g ł o ś c i, ż e p r z e k s z t a ł c e n i e s z k o ł y p o w i n n o b y ć d o k o n a n e n a z a s a d a c h u n a r o d o w i e n i a.

3) W sprawie budzących zgrozę wypadków w Żytomierzu i urzędowych komentarzów zebranie wypowiada swoje głębokie niezadowolenie z powodu szczucia na ż y d ó w ciemnych mas, urządzających pogromy z krwawemi ofiarami. Zebranie wzywa do uświadomienia społeczeństwa o konieczności zupełnego równouprawnienia żydów pod względem praw obywatelskich, politycznych i narodowych w stosunku do całej ludności państwa.

4) Związek związków wyraża głębokie niezadowolenie z powodu podszczuwania jednej narodowości na drugą na K a u k a z i e.

5) Widząc w działalności zarządu miasta Moskwy przeciwdziałanie zrzeszeniu robotników, pozostających na służbie miejskiej, zjazd postanowił upoważnić osobną deputacyę do zakomunikowania moskiewskiemu gospodarzowi miasta stosownego oświadczenia.

Po klęsce.

Co mówią mocarstwa ze względu na przebieg bitwy tsuszimskiej? Angielski minister spraw zagr. lord Lansdowne w swojej długiej mowie wczorajszej na bankiecie stronnictwa konserwatywnego oświadczył między innemi: „Nigdy nie było mowy, abyśmy odstąpili od sojuszu z Japonią. Jedynie może iść o to, czy sojusz z Japonią ma być odnowiony w formie obecnej, czy też j e s z c z e b a r d z i e j z a c i e ś n i o n y ?" Dalej zapewniał mowca o bardzo ciepłych i przyjaznych stosunkach między Anglią a Francyą i wyraził życzenie utrzymania pokoju.

Admirałowie angielscy tryumfują, że obecnie żadna koalicya morska przeciw Anglii jest niemożliwą i Anglia może ograniczyć swoje wydatki na flotę. W Niemczech przeciwnie wołają, że choćby to miało kosztować setki milionów marek, to pomimo kłopotów finansowych Rzeszy niemieckiej, nie tyle pomnożyć, jak raczej zreorganizować potrzeba flotę niemiecką, mianowicie pozbyć się wszystkich okrętów wojennych, nieodpowiadających w całej pełni wymogom nowoczesnym a sprawić odpowiednie nowe. Prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt domaga się publicznie jak najpotężniejszego pomnożenia floty. Francya będzie musiała porzucić pelletanowski system marynarki i pracować z całem wytężeniem około podniesienia floty, ku czemu nowy minister marynarki już potworzył osobne komisye i zreorganizował marynarską radę wojenną.

Wojskowych europejskich niezmiernie zajmuje fakt, że t o r p e d o w c e w bitwie tsuszimskiej okazały dzielność niesłychaną. Okazało się d. 27 i 28 maja, że są one bronią potężną, jeśli jej kto należycie użyć umie.

I jeszcze ciekawsza sprawa co do ł o d z i p o d w o d n y c h. W raportach swoich Togo podnosi czynność swojej artyleryi i torpedowców, ale o łodziach podwodnych wcale nie wspomina, chociaż wiadomo, że Japonia już conajmniej ośm takich łodzi posiada i marynarka przez kilka miesięcy w ich używaniu się ćwiczyła. Różne sprawozdania, tak rosyjskie jak i prywatne angielskie zapewniają, że w bitwie tsuszimskiej nowa ta broń czynny i wydatny brała udział. Z Szangaju dzisiaj stanowczo zapewniają, że łodzie podwodne wcale nie brały udziału w bitwie. Powszechnie jednak podejrzewają, że Japończycy z umysłu zatajają wiadomości co do nowej broni i dopóki tylko można, zatajać będą, aby inne mocarstwa niczego pewnego się nie dowiedziały i aby Japonia nad niemi górowała w tym względzie.

Co do **dalszej wojny,** opinia fachowców europejskich zapewnia jednomyślnie z całą stanowczością, że ten sam los, co Rożestwieńskiego, czeka też Liniewicza. Z Paryża donoszą do *Hamburger Nachrichten*, że car wydał rozporządzenie, aby armia rosyjska cofnęła się aż do jeziora Bajkalskiego i tam oczekiwała dalszych rozkazów, wrażenie bowiem, jakie wiadomość o katastrofie w cieśninie Koreańskiej wywarła na armii lądowej, jest niezmiernie przygnębiające i o skutecznej walce na lądzie w najbliższych miesiącach Rosya myśleć nie może.

Żadnej też nadziei co do armii mandżurskiej nie mają Rosyanie, jak widać z głosów prasy rosyjskiej. Ciągle ona donosi o defraudacyach, oszustwach, o rozluzowaniu ładu w zarządzie wojennym, o braku wszelkiej wiary w zwycięstwo w armii. I ciekawa historya nowa! Oto gubernator okręgu Nadamurskiego miał użalać się i protestować u rządu, że musi podlegać władzy i kontroli adm. Aleksiejewa, który wygodnie żyje w Petersburgu i stamtąd kieruje polityką na Dalekim Wschodzie. Zaznaczyć miał w swoim raporcie ów gubernator, że jedyną rzeczą, którą samodzielnie może zarządzać, jest codzienne strzelanie sygnałowe w południe. Naprawdę, ile w tej tragedyi humorystyki.

Ósmy raport Toga, który nadszedł do Tokio 31 maja, opiewa: Komendant okrętu „Kasuga", który dziś powrócił z resztą załogi okrętu „Dymitr Doński", wziętej do niewoli, donosi, że okręt ten zatonął dnia 29 maja rano. Załoga tego okrętu wraz z załogą „Osłabli" i kontrtorpedowca „Bujnyj" wysadzoną została na wyspie Urleung.

Zdaje się, że „Bujnyj" przed zatonięciem przyjął był na swój pokład Rożestwieńskiego, jego sztab i 200 ludzi z okrętu „Osłablia". Gdy „Bujnyj" nie mógł dalej płynąć, Rożestwieński i jego sztab przenieśli się na pokład statku „Biedowyj". Parowiec „Bujnyj" uszkodzony płynął bardzo powoli i mógł się dostać w ręce Japończyków. Zatopiono go więc z okrętu „Dymitr Doński". Według opowiadania marynarzy, ocalonych z pancernika „Osłablia", zaraz na początku bitwy pocisk japoński uderzył w jego wieżę i ciężko ją uszkodził, przyczem zginął admirał Felkerzam. „Osłablia" zatonęła o godz. 3 popoł. Marynarze ocaleni z okrętu „Dymitr Donski" opowiadają, że widzieli, jak dnia 28 zatonęły dwa kontrtorpedowce rosyjskie. W takim razie liczba zatopionych kontrtorpedowców rosyjskich wynosiłaby pięć.

Biuro informacyjne utworzył rząd japoński celem udzielania wiadomości o jeńcach, wziętych do niewoli w ostatniej bitwie pod Tsuszimą. Należy dodać, że stopnie oficerskie w marynarce rosyjskiej, tak jak w gwardyi, zajmuje sama szlachta i to bogata, a zwłaszcza oficerowie pancernika „Aleksander III", który zatonął, byli z najwyższej arystokracyi petersburskiej, należeli do otoczenia carskiego i uważani byli za kwiat marynarki rosyjskiej.

Opisy bitwy. Już wczoraj podaliśmy relacyę korespondenta *Daily Telegraphu*, który na jednym z okrętów japońskich uczestniczył w bitwie. Nadzwyczaj ciekawe te wiadomości uzupełnia tokijski korespondent tegoż pisma w telegramie następnym w ten sposób: „Ryk kanonady był straszliwy, przerażający. W mieście Yamaguchi, 50 kilometrów od placu boju, drgały domy i mieszkańcy mniemali, że to trzęsienie ziemi. Kontrtorpedowiec rosyjski „Muranomo" (?) umykał wzdłuż wybrzeża Korei, ale krążownik „Tsuszima" go ścigał i wreszcie przyparł do lądu i schwytał. Flota japońska stosunkowo mało ucierpiała, najbardziej uszkodzony jest pancernik bojowy „Asahi", otrzymawszy najwięcej strzałów, ale linii bojowej nie porzucił i dalej walczył.

Admirał Kamimura był na początku bitwy ze słabą stosunkowo eskadrą wyprawiony na południe. Wedle planu pozwolił okrętom rosyjskim mimo przejechać, ale wtedy od wyspy Iki (na południowy wschód od Tsuszimy) wypadł nagle adm. Urin i jadąc poprzed czołem linii rosyjskiej, raz po raz gorącym witał ją ogniem. Japończycy użyli łodzi podwodnych, które się nader skuteczną bronią zaczepną okazały. Krążownik rosyjski „Włodzimierz Monomach" wywiesił białą chorągiew w ciągu bitwy i poddał się ze 160 ludźmi. Pewien podoficer transportowca rosyjskiego „Kamczatka" oświadcza, że statek zaraz na początku bitwy otrzymał postrzał w ster, tak iż jeno w kółko mógł się obracać. W tej niedoli rozbił mu granat maszyny i już był statek nie do użycia. 56 ludzi przesiadło się na łodzie okrętowe i zaledwo usiedli, „Kamczatka" bardzo się przechyliła, dziób poszedł w górę i z piekielnym szumem zatonęła. Kapitan poległ, trzech oficerów utonęło, dwóch jest rannych, los dwóch innych niewiadomy".

Daily Express donosi z Tokio: Jeden z oficerów zatopionego okrętu rosyjskiego „Borodino" opowiada, że strzał japoński z okrętu „Hiroszima" uszkodził zaraz na początku bitwy okręt „Borodino", który odpowiadał na ogień japoński i trafił „Hiroszimę". Rożestwieński udał się na pokład „Borodina" i kierował sam walką. Okręty wojenne „Hiroszima" i „Fuji" rozpoczęły silny ogień. Jeden pocisk japoński trafił „Borodina" i wyrządził na pokładzie jego ogromne spustoszenie. Na pokładzie leżały wielkie masy zabitych i ranionych. Dwa dalsze pociski zabiły kilkaset osób z załogi. „Borodino" straszny przedstawiał widok. Okazało się w dalszym ciągu walki, że Rożestwieński został raniony. „Borodino" odpowiadał dalej na strzały japońskie, a Rożestwieńskiego przeniesiono na pokład jednego z kontrtorpedowców. Japończycy zbliżyli się i strzelali ze wszystkich armat. Na pokładzie „Borodina" wybuchł pożar. Walka była rozpaczliwa. Z całej załogi „Borodina" ocalało 40 osób i dostało się do niewoli japońskiej. „Borodino" zatonął.

Donoszą, że Kamimura spodziewany jest lada chwila pod Szangajem celem wyłowienia okrętów rosyjskich, któreby się tam po za wodą terytoryalną snuły. Mówią nawet, że już była utarczka na Yangtsekiangu.

Nastrój w Petersburgu.

Dwie najważniejsze wiadomości, nadeszłe z Petersburga, pomieściliśmy już wczoraj w telegramach. Jedna, że na radzie wojennej, odbytej w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara postanowiono dalej prowadzić wojnę, a druga, że po pogromie na morzu rządowi spieszno jest. . za zwołaniem soboru, że nad terminem jego zebrania się obradowała rada gabinetowa pod przewodnictwem cara i że car następnie przyjął na posłuchaniu prezesa komitetu ministrów Wittego i polecił mu, aby jak najszybciej wszystko przygotowano do zwołania reprezentacyi ludowej.

Ta druga uchwała, jeśli rzeczywiście zapadła, wywołaną została głosami prasy rosyjskiej, pierwsza co do dalszego prowadzenia wojny zapaść musiała, choćby dla „honoru domu" trudno bowiem wprost o pokój prosić i na łaskę i niełaskę się zdawać.

Wczoraj już przytoczyliśmy głos powiernika cara i zwolennika politycznej misyi Rosyi w Azyi, ks. Uchtomskiego, oświadczającego się dość wyraźnie za pokojem. Podobnie brzmią głosy i reszty prasy rosyjskiej z wyjątkiem jedynego *Swieta* Komarowa, który „nie chce haniebnego pokoju, bo ten zdegradowałby Rosyę do drugorzędnej potęgi" — tak, jakby się to jeszcze w tej chwili nie stało. Inne pisma zaznaczają, że czynownictwo rosyjskie, co miało do powienia, już powiedziało, a że następstwem tego były jedynie klęski, więc potrzeba pokoju zewnętrznego, aby osiągnąć jeszcze ważniejszy pokój wewnętrzny i losem państwa zajął się naród przez swoich przedstawicieli.

Charakterystycznem jest, że w Petersburgu tajono na razie klęskę, poniesioną na morzu z tego względu, aby nie dać ludowi tematu do rozmaitych zabobonnych gadek, klęska przypadła bowiem właśnie w rocznicę koronacyi cara Mikołaja II. Usposobienie na prowincyi spokojne — w Petersburgu szerzą się znowu strajki a część ludności miejskiej w ten sposób dała wyraz swemu oburzeniu na pogrom floty, że gdy sztandarowa kompania maszerowała przy muzyce przez miasto, wołano do niej: „Grajcie raczej marsza żałobnego".

Rozpusta i walka z nią.

Ostatnie zajścia warszawskie musiały światu niewątpliwie zaimponować... Dotychczas nie udało się żadnemu miastu poszczycić się armią sutenerów, uzbrojoną w rewolwery i noże; nie poszczyciło się publicznie takiem mnóstwem lupanarów, jako też taką ilością dam z pół — i świerćświatka. Paryż niewątpliwie zazdrości Warszawie, iż mogła jawnie zaimponować światu.

Z okazyi tej ohydy na jaw wydobytej dzienniki warszawskie szeroko omawiają sprawę prostytucyi, kwestyę tolerowania rozpusty u mężczyzn a także poruszają środki mające doprowadzić bodaj do częściowej sanacyi. Przeszło rok temu i my w szeregu artykułów dotknęliśmy tej drażliwej sprawy, a i dziś dajemy pogląd na nią na podstawie wyjątków z pism warszawskich, bo i u nas to złe coraz bardziej się szerzy i nie należy na ową demoralizacyę oczu zamykać, ale raczej przeciw niej działać, bo gotowo być kiedyś za późno...

Warszawa od dość już dawna nie cieszyła się sławą nadmiernej moralności i mało jest chyba miast na kuli ziemskiej, w których wszelkich kategoryj prostytucya znajdowała grunt tak podatny do swego rozwoju i szerzyła się tak bezczelnie. Złożył się na to cały szereg przyczyn. Najpierw mało na ogół poważny i nie przyzwyczajony do karności moralnej i społecznej charakter mieszkańców płci obojej. Dalej znaczna względnie liczba jednostek, mających po części wielkie i łatwe dochody i puszczających chętnie wodze szerokiej swej naturze. Następnie olbrzymi procent ludności żydowskiej, rządzącej się odmienną etyką i dostarczającej prostytucyi najwięcej nietylko przedstawicielek, ale i pomocników. Wreszcie nadmierna wyrozumiałość, czy nawet pobłażliwość, z jaką organa bezpieczeństwa publicznego spoglądały na jawną i tajną prostytucyę.

Doszło więc do tego, że z zapadnięciem zmroku niebezpiecznie było zapuszczać się na niektóre ulice Warszawy, położone po części nawet w śródmieściu, na których ćmy nocne i ohydni ich opiekunowie odbywali swe harce, niepokoili i napadali spokojnych przechodniów. Niezależnie od tego t. zw kokoty wyższego rzędu zapełniały pierwszorzędne restauracye i kawiarnie, rozpierały się w powozach, ubrane w atłasy, jedwabie i obwieszone drogimi kamieniami.

Zbyteczną chyba byłoby rzeczą rozwodzić się obszerniej nad tem, jak wielkiem niebezpieczeństwem zagraża to wszystko moralnemu i fizycznemu zdrowiu społeczeństwa. Przykład działa zaraźliwie. Uboga szwaczka, pracująca czternaście lub szesnaście godzin na dobę, widząc wczorajszą swą koleżankę strojną i wesołą, rozmyślać zaczyna nad losem swym upośledzonym i aż nadto często wstępuje w jej ślady.

Ćwierćświatek i półświatek.

P. Kazimierz B a r t o s z e w i c z w warszawskiej *Gaz. pol.* porusza tę sprawę również, pisząc:

Są dwa główne rodzaje prostytucyi: Jedna uliczna, brudna, wstrętna, gnieżdżąca się po norach i lupanarach, druga elegancka, perfumowana, mieszkająca w pięknych apartamentach lub uczęszczająca do wykwintnie urządzonych domów schadzek. Przedstawicielki pierwszej z nich spotykasz na ulicach, głównie wieczorami i późną nocą; same lub w towarzystwie swych przyjaciół zaczepiają przechodnia, wyprawiają hałasy, są plagą spokojnych mieszkańców; zachowaniem się i „słownikiem" swoim obrażają wszelkie poczucie przyzwoitości i moralności, a co najgorsza, szerzą zepsucie wśród niedorosłej młodzieży. Przedstawicielki drugiej kategoryi możesz widzieć w najwięcej uczęszczanych cukierniach i restauracyach, oraz we wszelkich miejscach publicznych, do których każdemu wstęp dozwolony: ubierają się strojnie, jeżdżą tylko „gumami", są boginiami „gabinetów", zachowują się wyzywająco, często bywają otoczone gronem „najlepiej urodzonej" młodzieży lub wybitnymi przedstawicielami plutokracyi.

Ograniczenie pierwszego rodzaju prostytucyi, a przynajmniej nadanie jej form mniej rażących i zmniejszenie fatalnego jej wpływu na zdrowie fizyczne i duchowe dorastającej młodzieży — zależy od prawodawstwa, przepisow administracyjnych i od wykonywania ich przez władzę. Wszelkie inne usiłowania, choćby najzacniejsze, mogą wywierać wpływ bardzo drobny; dobrze jest uratować kilkadziesiąt lub nawet paręset jednostek, społeczeństwo wyrywającym je z mętów rozpusty będzie wdzięczne, ale na kilkanaście tysięcy tego rodzaju kobiet publi-

---

5

LUDWIK STASIAK.

Gadzina.

(Ciąg dalszy.)

Niedawno beczkę piwa feldfeblom zapłacił dr. Fischer. Jak przez mgłę pamięta go Trzmiel z Bukowca, przypomniał go sobie, patrzy na niego, widzi brak dwóch zębów, ale nie wie, że ta luka w szczękach znakomitego filozofa, to pamiątka silnej pięści jego pociotka, Walentego Kozła. Dr. Fischer także o tem zapomniał, panuje więc w szynkowej atmosferze zgoda i harmonia wielka. Feldfeble wpatrzeni jak w tęczę w oblicze uczonego, który i tu, w kantynowej piwiarni, nie przestał trudnić się propagandą ulubionej swej filozofii.

— Bóg za dobre karze, a za złe nagradza!

— Co pan mówisz, panie doktorze?!

— Za dobre karze?

— Za złe nagradza?

— Ha, Ha, Ha!

— Chyba przeciwnie!

— To wszystko jedno, czy tak, czy siak. Bo jeśli podmiot sporny, osoba, o którą spór się toczy, jest wymysłem pospólstwa i klerykalnych oszustów....

— Kto jest wymysłem?!

— Kto?!!

Doktór filozofii Fischer był to jeden z owych durniów, którymi przepełniony jest bruk Europy, którymi przepełniona jest uliczna prasa świata. Głowa nowożytnego szablonowca umeblowana jest całkiem „moderne", dyalektyczne zacietrzewienie każdego sceptyka wchodzi w pustą czaszkę głupca jako dogmat i uznany pewnik naukowy. On nie wie o tem, że dyalektyką można udowodnić, że czernidło do butów jest jasnem jak słonce, że atmosfera ognia, która morzem płomieni śle ze słońca planetom upały, jest ciemna, jak czernidło do butów. Sceptyczny głupiec dzisiejszych dni rozpacza filozofią Nietschego, czuje poezyą Maeterlincka. Gdy neurastenicy Europy wyrzucą dzisiejsze bożki na śmietnik, a na piedestałach postawią nowe, to dr. Fischer rzuci ich także i umebluje pustą swą mózgownicę znowu zupełnie „moderne". Na razie królują w niej Nietschowie i Maeterlincki. Wiara dziś nie jest w modzie, niewiara jest rzeczą „moderne". Dobrze robi frazes jej rzucony w salonie, dobrze jest szczyptą jej okrasić fejleton. Nicość, śmierć wieczna, kościotrup, ślepa siła oto papryka, którą posypuje fejleton głupi fejletonista dla głupich czytelników. Potrawa okraszona majonezem „moderne", aby nie uchodzić za moba i mamuta, aby być apostołem całkiem „moderne" literackiej i religijnej wiary. Co prawda, to przy zbyt gorącem ich wyznawaniu trzeba czasem wziąć w pysk od Walentego Kozła, ale to trudno, każda idea musi mieć swych męczenników, którzy zębów szukają w przykopie. Egzotyczny kwiat mądrości rodzi się w krwawych łzach, w przepłakanych nocach, w bezbrzeżnem nieszczęściu żywota, a nie w zbutwieliźnie bibliotek.

Nie nasycisz się obiadem, który ktoś drugi je, nie zdobędziesz mądrości drukowanemi, cudzemi premisami i cudzym wnioskiem. Samemu trzeba wejść w piekło rozpaczy, samemu trzeba skąpać się w morzu łez. W tem piekle i w tem morzu kwitnie fantastyczny kwiat świadomości i jasnowidzenia....

Dr. Fischer w piekło rozpaczy nie chodził, zbierał za to swą wiedzę „moderne" z książek najnowszego stempla. A to, co zebrał, rzucał w tej chwili w ludzkie dusze, popularyzował natychmiast. Oto rzucił w duszę chłopa Tschmielego frazes:

— Jeśli jest, to karze za dobre, a za złe nagradza. .

Zgadza się! W tępej głowie feldfebla zgadza się frazes z życiem. Wszak życie jego, to morze zła, morze prostytucyi, wszak priwatierka, do której „Modezeitung" nosił i wdowa i stręczenie w hotelu i rola parobka w łazienkach to... A przecie Bóg go nie karze, lecz nagradza. Tak jest! Wszak przed nim ogromny kufel piwa, w kącie mosiężna pipa pianą syczy, brzuch pełny...

W duszę ordynarnego chłopa wszedł nowy dogmat, wypowiedziany przez doktora filozofii.

— Jeśli jest, to karze za dobre, a za złe nagradza.

* * *

Była to sprawa głośna na cały Ślązk, w Berlinie nawet gazety o niej pisały. Rekrut Stokłosa nie mógł nauczyć się „parademarszu". A raczej nie chciał się nauczyć! Trudził się gefreiter, pracował nad nim chorąży, wszystko nadaremno, bo Stokłosa po niemiecku słowa nie umie i nie wie, co podoficer do niego gada. Feldfebel Adalbert Tschmiele poznał się wnet na Stokłosie, on, doświadczony żołnierz, zmiarkował, że to rozmyślny upór i wstręt do służby wojskowej. Regulamin armii pruskiej surowo rekruta bić zabrania, to też Tschmiele, gdy oficerowie w koszarach byli, nie bił go nigdy, lecz jął perswadować Stokłosie, aby nogi wyciągnął, pierś wyprężył naprzód, głowę trzymał do góry i szedł, jak przepis żąda. Tubalnym głosem krzyczy na Stokłosę, nadszedł oficer von Buckow i pyta się Tschmielego:

— Co się dzieje z tym Stokłosą?

— Nieuk.

— Nie chce się nauczyć, czy nie może?

— Jedno i drugie.

— Trzeba wpłynąć na niego.

— Od tygodnia go mustruję.

— Jeśli nie pomogą regulaminowe środki, to.....

— Wszystkie regulaminowe środki stosowałem.

— Możeby wywrzeć nacisk energiczny...

Tschmiele uśmiechnął się figlarnie.

— Kiedy...

— No, ja się nie patrzę.

Odwrócił się oficer wstecz, na zegarek spojrzał, złotą kopertę zegarka ogląda, zwrócił głowę na kasztan, z którego wiatr jesienny liście strącał.

— Stokłosa, wyjdź naprzód — zakomenderował Tschmiele.

Stokłosa wyszedł.

(C. d. n.)

cznych, żyjących w Warszawie, procent to tak mały, że nie zaważy na szali ograniczenia prostytucyi. A już żadnego wpływu usiłowania te wywrzeć nie mogą na formę, w jakiej uliczna prostytucya u nas się objawia.

Przeciwnie, co do drugiej kategoryi, ukrócenie cynizmu tych dam i ich przyjaciół, leży j e d y n i e w r ę k a c h i n t e l i g e n t n e g o o g ó ł u. Ma on bardzo prosty środek do karcenia bezwstydu, a jest nim zamykanie drzwi „porządnych domów“ przed ludźmi afiszującymi się znajomością i stosunkami wśród prostytutek „wyższej sfery“. Ten ostracyzm towarzyski był dawniej stosowany w Warszawie z dobrym skutkiem.

Nie przypominam sobie, aby dopuszczano do kółek rodzinnych ludzi, ukazujących się publicznie w gronie swych metres lub dam, posiadających pewne koła klientów. Przez myśl nie przychodziło mężowi, aby w towarzystwie jego młodej małżonki mógł się znaleść człowiek, który przed chwilą bawił owe damy w cukierni, w teatrze, na spacerze. A już po prostu niedopuszczalne było, aby takiemu panu pozwolono towarzyszyć młodym panienkom, córkom „porządnych rodziców“.

Stare przesądy a wymogi wielkomiejskie

W innym artykule p. Bartoszewicz opowiada, jak przed kilku laty przyjechawszy pewnego razu z Krakowa do Warszawy, został zaproszony przez „poważnych wiekiem i stanowiskiem“ ludzi do jednej z pierwszorzędnych restauracyj na pogawędkę.

Była to pora obiadowa — pisze p. Bartoszewicz — większa część stolików na wielkiej sali była zajęta przez mężczyzn ze sfer inteligencyi lub przez strojne, młode i przystojne damy. Jedne miały towarzyszy, drugie siedziały samotne, przesyłając w różne strony uśmiechy, przyjacielskie ukłony i wiele mówiące spojrzenia. Znać było, że pomiędzy gośćmi obu płci panowały stosunki „familiarne“. Dziwiłem się, dlaczego trzej owi „poważni wiekiem i stanowiskiem“ mężowie wybrali tego rodzaju restauracyę. Jako starzy znajomi, spotkawszy się przypadkiem, mieliśmy „gdzieś pójść“, aby „usiąść i pogawędzić“ przy lampce wina, do czego wybrany „lokal“ wydawał mi się nieodpowiedni.

Zrazu przypuszczałem, że moi „poważni wiekiem i stanowiskiem“ towarzysze nie wiedzieli, iż pierwszorzędną restauracyę odwiedzają licznie drugorzędne pod względem prowadzenia się istoty: ale pokazało się, że byłem w błędzie. Wszyscy oni większość tych dam znali, jeżeli nie z nazwiska to z imienia, mieli dokładne wiadomości o ich rozległych stosunkach i wymaganiach. Po chwili jeden z moich „poważnych towarzyszy“ opuścił nasz stolik, aby przysiąść się do Loli, która go na powitanie obdarzyła karesem i nie tyle zaszczytnym, ile ordynarnym epitetem.

Niedługo potem drugi z nich zaczął prowadzić głośną i aż nadto wesołą rozmowę z damą, siedzącą przy trzecim od nas stoliku. Widziałem, że i dwaj drudzy moi „poważni wiekiem i stanowiskiem“ towarzysze, mieli niekłamaną ochotę przenieść się do innych stolików, a tylko krępowali się moją obecnością.

Pożegnałem też ich wkrótce, ale przedtem zasięgnąłem jeszcze wiadomości o kilkunastu członkach tego familijnego kółka. Byli pomiędzy nimi znani przemysłowcy, prawnicy, ziemianie, byli wreszcie panowie „pośrednicy“. agenci miłości. Objaśniono mnie, że szampanujący w gabinecie młody obywatel, narzeczony bankierówny, kończy w ten sposób bliższą znajomość z jedną z najpierwszych gwiazd świata „półświatkowego“, która ma otrzymać odszkodowanie w sumie 10 tysięcy rubli od „starego“, to jest od przyszłego teścia.

Wyszedłem pod dziwnem wrażeniem. Nie mogłem zrozumieć (taki byłem wówczas naiwny!), jak ci „poważni panowie“ nie wstydzą się takich publicznych flirtów z publicznemi damami. Myślałem, że wpadłem w towarzystwo wyjątkowe i do wyjątkowego lokalu. Ale wstąpiłem nazajutrz do pierwszorzędnej cukierni i zobaczyłem to samo — owszem jeszcze więcej, bo towarzystwo mieszane: przy jednym stoliku siedziała kokota, drugi zajęło młode „porządne“ małżeństwo, trzeci obsiadło znów kilka takich dam, przy czwartym siedział papa z mamą i trzema córkami, przy piątym dwa mundurki gimnazyalne towarzyszyły szpakowatemu jegomości.

Tego samego dnia, będąc w prywatnym domu na większem zebraniu, wyraziłem moją wątpliwość, czy podobna tolerancya jest właściwą? Skierowało się ku mnie kilka ironicznych spojrzeń i usłyszałem coś o „starych przesądach“, o „koniecznościach“ wielkiego miasta. Przekonałem się, że niektórym biorącym udział damom znane są dobrze z imienia głośne boginie półświatka, że wiedzą dokładnie o „stosunkach“ wielu panów i bardzo się nimi interesują.

Dziś, naturalnie, po dłuższym pobycie w Warszawie, przestałem być „zacofany“. Nie dziwię się już niczemu.

Przed trzema dniami np., w miejscu publicznem, dosłyszałem taką rozmowę:

— I cóż postanowiliście? — pytała się jakaś piękna dama dwóch eleganckich młodzieńców.

Nastąpił szept, a po szepcie głośny wykrzyk damy:

— Jacy wy obaj głupi! jacy głupi!

Damą tą była kokota, a młodzieńcy nosili historyczne nazwiska.

Przed dwoma laty nie mógłbym pojąć, jak tego rodzaju „osoba“ może w ten sposób traktować swych „chlebodawców“. Ale dziś, powtarzam, nie dziwię się niczemu. Dziwiłbym się raczej, gdyby takie damy były mniej wyzywające, mniej zuchwałe. Mają doborowe towarzystwo, mężczyźni nie wstydzą się przestawać z niemi, „porządne kobiety“ wszędzie się o nie ocierają, ba! często z niemi rywalizują. Czy można więc żądać od tych dam, aby miały pojęcie o hańbie swego zawodu? aby z nim się kryły? aby się nie rzucały ludziom w oczy?

Taka tolerancya, taki zupełny prawie zanik dawnego ostracyzmu, musi wydawać owoce.

Powróćmy do dawnych „zacofanych“ zwyczajów, zamknijmy drzwi uczciwych domów przed cynicznie zachowującą się młodzieżą i przed „poważnymi wiekiem i stanowiskiem“ panami, nie wstydzącymi się publicznie stwierdzać swych stosunków i znajomości z kokotami.

Co robić?

W zapatrywaniach na prostytucyę — pisze warszawskie *Słowo* — ujawniać się zaczynał od pewnego czasu nadmierny sentymentalizm. Mówi się bezustannie o ofiarach, piorunuje na stosunki nasze społeczne i gospodarcze, zmuszające jakoby tak znaczną liczbę kobiet do szukania w ten sposób środków do życia... Podać rękę tym, które podnieść się chcą z upadku, otaczać skuteczną opieką te, którym grozi niebezpieczeństwo upadku, stanowi obowiązek każdego społeczeństwa. Z drugiej jednak strony już sam instynkt samozachowawczy domaga się od społeczeństwa, aby broniło od zarazy zepsucia zdrowe jeszcze swoje jednostki, aby usuwało z widoku publicznego objawy zepsucia. Oczyszczenie ulic, miejsc i lokalów publicznych z panoszących się dzisiaj przedstawicielek ohydnego rzemiosła, jeśli nie wykorzeni złego, to bodaj usunie jedno z największych niebezpieczeństw, zagrażających moralności publicznej i prywatnej, zabezpieczy jako tako skutecznie serce niewinne jeszcze przed zepsuciem i zarazą.

Rozumie się — pisze dalej warszawskie *Słowo* — że za pomocą środków czysto mechanicznych nie da się wykorzenić zło, które tak głębokie zapuściło korzenie. Niezbędną jest tutaj energiczna, rozumna, świadoma swego celu akcya społeczna, nie ograniczająca się do tłumienia zewnętrznych objawów choroby, lecz zamykająca mniej lub więcej szczelnie jej źródła i usuwająca jej przyczyny.

Niektórzy podnoszą potrzebę zmiany obecnego systemu, praktykowanego niestety we wszystkich niemal społeczeństwach, wyzysku pracy kobiecej.

Przypomniano sobie przy tej sposobności także, że w Warszawie istnieje Tow. ochrony kobiet, obejmujące 10 wydziałów, o którem atoli Warszawa niemal zupełnie zapomniała, liczyło ono bowiem aż do ostatnich zajść warszawskich zaledwie 198 rzeczywistych członków a jedynie 48 czynnych i w roku ubiegłym miało zaledwie 14.000 rubli obrotu. Teraz w ostatnich dniach dopiero miało pozyskać, jak donoszą dzienniki, kilkudziesięciu nowych członków i zabrano się do akcyi energiczniejszej a mianowicie uchwalono założenie domu zarobkowego pod „Przystań“, gdzieby mogły znaleść zajęcie tymczasowe kobiety, pragnące wrócić na drogę uczciwego zarobkowania.

I u nas w Galicyi nie powinnoby się zaniedbywać walki z rozpustą, ale podjąć ją i energicznie wszystkimi sposobami przeprowadzać.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc czerwiec

we Lwowie **2** korony; na prowincyi **2** k. **50** h.

Kronika.

Lwów, dnia 3 czerwca 1905

Kalendarzyk.

W niedzielę 4 czerwca. W. Kwiryna. — Gr. kat. Wasylyja — Kal. słow. Lutomiła.
Wschód słońca 4·8, zachód 7·47.

W poniedziałek 5 czerwca Bonifacego. — Gr. kat. Mychaiła. — Kal. słow. Dobromira.
Wschód słońca 4·8, zachód 7·48.

We wtorek 6 czerwca Norberta B. — Gr. kat. Symeona Prep. — Kal. słow. Cichomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·49.

W środę 7 czerwca Roberta B. M. — Gr. kat. Obr. błow. ś. Josna — Kal. słow. Wisława bł.
Wschód słońca 4·7, zachód 7·50.

Kronika lwowska.

÷ **Z miasta.** Wczoraj wieczorem mieliśmy we Lwowie ogromną ulewę, przy lekkim akompaniamencie grzmotów. W jednej chwili ulice miasta zmieniły się w formalne rzeki i przez dobrą godzinę trudno było przejść przez miasto. Swoją drogą dzięki tej ulewie kurze zostały gruntownie z ulic usunięte a magistrat może znowu spokojnie odpoczywać. Ulewa wczorajsza, grzmoty i błyskawice były — zdaje się — echem szalonej burzy, która wczoraj przeszła nad Krakowem, wyrządzając tam ogromne szkody. U nas na szczęście skończyło się na deszczu, który wieczór ustał — tak, że noc była już piękna i pogodna, jak i dzień dzisiejszy.

÷ **Wynik wyborów ściślejszych do rady miejskiej.** Skrutynium wyborów, przeprowadzonych w środę, dobiega do końca. Na podstawie dotychczas przeprowadzonych prac komisyi wszystkich sześciu sal stwierdzić można, że wybranych zostało tylko s z e ś c i u kandydatów, co do czteru zaś muszą być ponowione wybory ściślejsze.

Jak wiadomo — głosowało ogółem 3352 osób czyli większość absolutna wynosi 1677. Ponad tę liczbę otrzymali: T o m a s z e w s k i 2971, F e l d s t e i n 2375, D y l e w s k i 2104, D w e r n i c k i 1929, L a s k o w n i c k i 1789 i W ł o d z i m i r s k i 1786. Pozostali w mniejszości i przyjdą do ściślejszych wyborów: Łukawski (1636), Caro (1615), Ciesielski (1574), Mikołajski (1557), Łuczkiewicz (1550), Barszczewski (1505), Diamand (1489) i Czajkowski (1444). Przepadli zaś: Kozłowski (1413), Gerstman (1370), Schleicher (1315) i Ohly (1312).

Wynik skrutynium w salach I. i II. zmienił znacznie wynik ogólny z czteru dalszych sal i to zmienił na niekorzyść opozycyi. Mała bowiem ilość głosów, które w tych dwu salach padły na kandydatów opozycyjnych nie dała absolutnej większości ogólnej pp. dr. Łuczkiewiczowi i dr. Mikołajskiemu; przychodzą oni skutkiem tego do ściślejszych wyborów razem z kandydatami miejskimi Łukawskim, dr. Caro, dr. Ciesielskim i Barszczewskim oraz opozycyjnymi Diamandem i Czajkowskim.

Walka więc najbliższa rozegra się między czteru kandydatami partyi strzelnicowej a czteru zjednoczonej opozycyi.

Weszli zaś dotychczas dwaj kandydaci wspólni dr. Tomaszewski i p. Feldstein, dwaj miejscy dr. Dylewski i p. Włodzimirski, oraz dwaj opozycyjni dr. Dwernicki i red. Laskownicki.

÷ **Egzamin dojrzałości** w I szkole realnej we Lwowie odbył się od dnia 23 do 31 maja pod przewodnictwem deleg. rady szk. kraj. Michała Rembacza, dyr. szkoły realnej w Tarnopolu. Uznanych zostało za dojrzałych 26 a to: Domański Karol, Dominik Franciszek, Dubicki Rudolf, Duma Michał, Goldhammer Jokób, Habdas Tadeusz, Hapka Ewald, Hartel Piotr, Horniker Alojzy, Kliszcz Emil, Kohlhepp Borysław, Kozłowski Stanisław, Łodziński Kazimierz, Łodziński Mieczysław, Madejewski Ludwik, Nikodym Otton (z odznaczeniem), Pieniążkiewicz Paweł, Pliszewski Edward, Sołtyński Kazimierz, Tenczarowski Tadeusz (z odznaczeniem), Tomaszewski Mieczysław, Wein Feliks, Żukowski Roman, Meller Izydor (prywatysta), Hoffenreich Ella (prywatysta, z odznaczeniem), Krzysik Zygmunt, Zachwałowicz Wacław. Poprawki otrzymało 11 uczniów publicznych, 2 eksternistów.

÷ **Na rzecz Tow. uczestników powstania z r. 1863** odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. pod protektoratem hr. z Tarnowskich Siemieńskiej, hr. Dembińskiej i ks. Adamowej Sapieżyny na górze zamkowej festyn ludowy z obfitym programem.

÷ **Sprawa wynagrodzenia za znalezienie klejnotów.** Jak wiadomo, p. Loewenherzowa, zgubiła klejnoty wartości 14.200 k. Klejnoty te znalazł chłopak terminujący u szewca Kaczmarskiego i oddał je majstrowi. P. Kaczmarski wynagrodził chłopaka dwiema koronami, sam zaś odniósł je do pani Loewenherzowej, gdzie po targu wziął od niej 800 a nie jak pierwotnie donoszono 1500 kor. znaleźnego. Policya dowiedziawszy się o mądrym panu majstrze wdała się w sprawę, dzięki czemu pieniądze pobrane przez p. Kaczmarskiego oddane będą terminatorowi. Powinien on jednak otrzymać nie 800, lecz 1420 kor. Umowa, jaką p. Kaczmarski na swój rachunek z p. Loewenherzową zawarł, nie obowiązuje zupełnie terminatora.

÷ **Samobójstwo.** Dziś rano o g. 6·30 zauważyło kilku przechodniów na brzegu stawu pełczyńskiego porzucony kapelusz jasny, miękki, jasną marynarkę i kamizelkę. W przypuszczeniu, że rzeczy te należą do kogoś, kto w nocy rzucił się do stawu, poczęto poszukiwania i około godz. 11 wydobył czeladnik komiuiarski Antoni Mielatyński zwłoki mężczyzny młodego, niskiego wzrostu, o czarnym zaroście, z bródką hiszpańską. Przeprowadzone dochodzenia nie dały rezultatu dodatniego i nie zdołano stwierdzić identyczności samobójcy. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny-sądowej.

÷ **Kradzież na lwowskiej poczcie.** Przed trzema miesiącami skradziono ze stołu urzędującego w biurze filii VIII. przy ul. Wałowej oficyała Władysława Z. paczkę banknotów na sumę 2.000 koron. Dopiero wczoraj udało się ajentowi policyi Przestrzelskiemu wyśledzić i aresztować sprawcę tej kradzieży w osobie Zygmunta Lewkowicza, pomocnika handlowego. Aresztowano również trzech jego spólników, Stanisława Todta, ucznia IV. klasy gimnazyalnej a ponadto Michała Stiebera i Jakóba Bielunia, pomocników handlowych bez kondycyi. Wesoła ta czwórka przehulała już tymczasem wszystkie skradzione pieniądze, a odebrano im tylko zakupione za część tych pieniędzy dwa piękne rowery, mandoliny itp. przedmioty.

÷ **Wypadek przy strzelaniu.** Przed kilku dniami zaszedł na błoniach zamarstynowskich przy tzw. „Feldmässiges Schiessen“ wypadek zastrzelenia jednego z żołnierzy wskutek nieostrożności. Mianowicie jeden oddział nie dosłyszał komendy polecającej zaprzestanie ognia i strzelał dalej, tymczasem jeden z żołnierzy, odkomenderowanych do ustawiania i poprawienia celów, w przekonaniu, że komenda została wykonaną, wychylił się z ukrycia i trafiony kulą padł na miejscu.

Kronika krajowa.

W Jarosławiu odsłonięto w czwartek Apoteozę Kościuszki w wielkiej sali tutejszego „Sokoła“, dar p. Mazura. Na złotem tle promienistego słońca, Kościuszko wsparty ramieniem o skrzydła potężnego sokoła, patrzy w dal z wiarą i mocą. Twarz wyrazista i pełna ducha. Po odsłonięciu „Apoteozy“ przemówił Jan Kasprowicz o czci „wielkich“ w przeszłości narodu, o k o n i e c z n y m z w i ą z k u d n i a d z i s i e j s z e g o z t r a d y c y ą. Nastąpił wieczorek, nadzwyczaj udatny.

Z Borszczowa wyruszyła dziś wycieczka włościańska do Krakowa i Kalwaryi. Wzięło w niej udział przeszło sto osób. Rada powiatowa borszczowska przyczyniła się do kosztów wycieczki kwotą 200 kor., ordynat Czarkowski-Golejewski 600 koron a mniejszemi kwotami pp. Witosławscy i wielu innych ludzi dobrej woli.

Telefony w Galicyi. W ogłoszonym świeżo przez ministerstwo handlu planie budowy nowych telefonów Galicya jest bardzo po macoszemu traktowaną, gdyż proponowaną jest jedynie budowa linii Lwów-Drohobycz.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimn. samborskiego, którzy w r. 1895 kończyli tam naukę, odbędzie się 11 bm. w Samborze.

Z Czortkowa. Jan Bielański starszy inżynier kolei państwowych, młodszy brat p. Bolesława Bielańskiego, dyrektora Banku hipotecznego, zmarł w Czortkowie w 48 roku życia, skutkiem ostrego zapalenia płuc. W zawodzie swoim niepospolicie uzdolniony, a przytem człowiek nieposzlakowanego charakteru i patryota gorący, cieszył się zmarły powszechną czcią i sympatyą, zarówno wśród kolegów, jak w szerokich kołach obywatelskich, które go bliżej znały. To też prawie nagła śmierć jego wywołała powszechny żal, któremu dano wyraz na pogrzebie dnia 31 z. m. Za trumną postępowało mnóstwo osób, a przemówienia żałobne wygłosili marszałek powiatu p Rudrof, ks. Librewski i dr. Krokowski. Zmarły pozostawił żonę i dwóch małych synków.

Tragiczny zgon w Przeciszowie. Ks. T. Juszczakiewicz, wyświęcony w roku 1902, od dawna już zapadał na zdrowiu Od chwili, gdy objął pierwszą posadę pod Żywcem, ciężko zachorował, wobec czego do pracy nie był zdolny i zmuszony był udać się do zakładu Helclów w Krakowie. Od początku choroby występować zaczęły u ks. T., jak donosi *Głos narodu*, anormalne objawy umysłowe: mania prześladowcza i urojenia, że mu się na każdym kroku krzywda dzieje. Po opuszczeniu zakładu Helclów przebywał rok cały u swej rodziny, gdzie trochę przyszedł do zdrowia. Zgłosił się tedy z wiosną br. do biskupa, aby mu nadano posadę. Przeciszów od Zator wybrano jako najdogodniejszą stacyę dla deficyenta i tam nadano mu wikaryuszostwo płatne z funduszu religijnego. Niebawem jednak wystąpiła znowu u ks. J. hipohondrya w najwyższym stopniu. Uważał się za prześladowanego i żaląc się na to głośno przed włościanami, rzucił kość niezgody między parafian a proboszcza, który po licznych upomnieniach musiał wreszcie z tą sprawą odnieść się do biskupa. Stan rzeczy był ogromnie naprężony, gdyż lud wiejski ujmował się za wikarym, wierząc mu święcie. Władza duchowna poleciła ks. Juszczakiewiczowi, by podał się na pensyę i opuścił Przeciszów. Lecz ks. Juszczakiewicz w swoim chorobliwym uporze sprzeciwił się władzy, oświadczając, że nie ruszy się z Przeciszowa. Władza naznaczyła termin 24 maja na wydalenie się z obrębu Przeciszowa, lecz ks. J. najął mieszkanie na wsi u chłopa, trwając w uporze i dalej bałamucąc lud. Gdy ks. proboszcz odniósł się z tą sprawą powtórnie do biskupa, otrzymał polecenie, był ks. Juszczakiewiczowi wzbronił przystępu do ołtarza, co proboszcz podał na piśmie do wiadomości nieszczęśliwemu księdzu wieczorem dnia 30 maja. W nocy z dnia 30 na 31 maja zażył ks. Juszczakiewicz arszeniku, poczem wystrzałem z rewolweru położył koniec swoim mękom. Rewolwer kupił nieszczęśliwy w Krakowie, gdzie już zapowiadał przed znajomymi, że w kaplicy biskupiej odbierze sobie życie, gdyż prześladują go wszyscy.

Morderstwo. W Tarnowie poprzedniej nocy zamordowano przebywającego tam czasowo słuchacza praw J. Orłowskiego. Sprawca i powód niewiadomy. Zwłoki Orłowskiego znaleziono ukryte w zbożu na drodze ku wsi Krzyż. Czaszkę miał zupełnie rozbitą, znaleziono go bez przytomności i zaniesiono do szpitala, gdzie wkrótce skonał.

Kronika powszechna.

§ **Zamach na Alfonsa XIII.** Jak z Paryża telegrafują, przeprowadzone śledztwo policyjne wykazało, że właściwym sprawcą zamachu na króla Alfonsa XIII. był Hiszpanin Ferras, który jednak potrafił ujść. Ferras liczy 25 do 30 lat i należy do tej bandy hiszpańskiej, która 26 zm. wyjechała do Paryża celem wykonania zamachu na króla Alfonsa. Bomby nadeszły do Paryża pocztą, a nadał je współpracownik dzienników anarchistycznych, Włoch Malatti. Policya jest na tropie Ferrasa.

Publiczność paryska jest oburzoną na policyę, która całe dzielnice miasta pozamykała dla ruchu, i tak dalece posuwała swą ostrożność, że nawet dziennikarzy nie puszczała poza kordon straży. Ogół obwinia też policyę, że nic nie uczyniła, aby zapobiedz zamachowi. Za to teraz policya rozwija gorączkową czynność. Ubiegłej nocy poczyniono wiele domowych rewizyj, a tajna policya otrzymała rozkaz aresztowania wszystkich anarchistów jednocześnie.

Dziś popołudniu telegrafują z Paryża: Wczoraj przedpołudniem udał się sędzia śledczy z anarchistą Valina do Lasku Bulońskiego celem odszukania bomb, które według zeznań aresztowanych anarchistów miały tam być zakopane. Na oznaczonem miejscu znaleziono tylko dwie gazety anarchistyczne, w które, jak się zdaje, były owinięte jakieś okrągłe przedmioty. Valina oświadczył, że prawdopodobnie ktoś już bomby zabrał, które on (Valina) i jeszcze drugi anarchista zakopali. Valina zapewniał przytem: „Nie chcemy króla zabić, lecz tylko usunąć królestwo, rząd i biskupów“.

§ **Rozrywki królów w Paryżu.** Król Alfons nie zupełnie jest zadowolony z pobytu w Paryżu. Nie mamy na myśli wyłącznie ostatniego zamachu na życie młodego władcy. Alfons XIII miał się wyrazić wobec swego otoczenia, że program przyjęć w stolicy nadsekwańskiej jest za obfity, krępujący go. Król od chwili wstąpienia na ziemię francuską aż do czasu wyjazdu do Anglii nie będzie miał ani 10 minut swobody osobistej. Dnie całe aż do późnej nocy wypełniają parady, przedstawienia, obiady, odwiedziny itd. A przecież młody król pragnąłby usilnie poznać życie paryskie z blizka, w jego szczerości i być choć kilka godzin *incognito*; nie widzieć ustawicznie tłumów, wznoszących okrzyki i nie patrzeć tylko na dekoracye, złociste uniformy i fraki. Alfons chciał w ostatniej chwili zmienić program, lecz okazało się to niemożliwem. Wobec tego król ułożył się z Loubetem, że przyjedzie do Paryża w jesieni pod *demi-incognito*.

Z okazyi pobytu jego *Le Journal* wspomina o rozrywkach królów w Paryżu. Najbardziej przypadają do gustu rozrywki paryskie królowi belgijskiemu, Leopoldowi II, który unika starannie odwiedzin oficyalnych i żyje w Paryżu, jak przeciętny, bogaty cudzoziemiec. Na bulwarach jest Leopold bardzo popularny, wszyscy go znają. Poznać go łatwo po tem, że prawą nogę z lekka pociąga za sobą. Leopold II bynajmniej nie jest melancholikiem; zna życie gruntownie, a mimo brzemienia 70 lat, nie gardzi jego uciechami, przyczem trwoni wielkie sumy pieniężne i dlatego w miejscach rozrywek bardzo mile jest widzianym.

Także Don Carlos, król portugalski, lubi przebywać bez żadnego towarzystwa, gdy zagości do Paryża. Każe on ogłosić w jednem z pism oficyalnych, że z jednym ze swych oficerów opracowywuje jakieś zagadnienia, a w rzeczywistości spędza ten czas na rozrywkach. Tajna policya paryska wielką pieczołowitością otacza zabawiających się w stolicy republiki monarchów i nigdy ich nie spuszcza z oka.

Jeden z królów — chcę być dyskretnym i nie wymieniam jego nazwiska, aby mu nie naruszyć pokoju domowego — chciał odwiedzić kilka zakątków miasta, które cudzoziemcy ze szczególniejszem odwiedzają upodobaniem. Umówił on się z jednym ze swych blizkich przyjaciół i przebrawszy się nie do poznania, wymknął się wraz nim z hotelu małemi tylnemi drzwiami. Potem rozglądnęli się uważnie i spostrzegli, że są „nareszcie sami“, wolni od towarzystwa tajnych agentów. Pierwszym ich postojem była jedna z kawiarń na bulwarze Sevastopol. Króla istotnie nikt nie poznał. Po wypiciu czarnej kawy wsiedli obaj do fiakra i kazali się zawieść do jednego ze znanych tingl-tanglów przy Montmartre. Późno po północy wyszli stamtąd i zabawiali się po drodze wesoło, przyczem jednak mieli pewien określony cel.

Nie wiem, jak doszło do tego, dość, że zapomnieli wskazany im poprzednio numer domu i stali bezradni przed innym. Wtem zbliżyła się do nich ciężko wlokąca się staruszka i patrząc uważnie na numer domu, rzekła ...dźwięcznie brzmiącym basem: „To tu właśnie, ale wchodzi się bocznemi drzwiami — wasza królewska mości!“ Ową staruszką był oczywiście agent tajnej policyi, który, powiedziawszy te słowa, ulotnił się niespostrzeżenie.

§ **Dobre powietrze na sprzedaż.** Zbliża się dzień, w którym za pokręceniem kurka będzie można napełnić pokój górskiem powietrzem. Towarzystwa akcyjne będą nam go dostarczały tak jak dzisiaj gazu lub wody. Odnośny aparat jest wynalazkiem pewnego przemysłowca z Sydney. Przyrząd jest dosyć kosztowny, ale nie skomplikowany. Składa się on z balonu lub szeregu balonów, przymocowanych do ziemi za pomocą lin dowolnej długości od 500—2000 m. i odpowiednio długiej rury aluminiowej, przez którą zapomocą pompy ssąco-tłoczącej łowi się górską atmosferę i wpycha ją do olbrzymich rezerwoarów. Stąd ma być już tylko bagatelą dla dzisiejszej techniki rozprowadzić kuracyjne powietrze, przesycone ożywczym ozonem do dusznych mieszkań nizinnych miast.

Leczenie epilepsyi. Najnowsze publikacye w medycznej prasie o pewnym sposobie leczenia epilepsyi znalazły także dostęp do Publiczności i wzbudzają wszędzie najżywsze zainteresowanie. Autorem tych artykułów i wynalazcą nowej metody leczenia jest specyalista dr. Aleksander B. Szabó w Budapeszcie, który z całą gorliwością udziela wszelkich wyjaśnień tym, którzy korzystając z jego metody leczniczej, chcą liczyć na zupełny powrót do zdrowia.

Zmarli.

Marya Zbolińska, córka śp. Marcelego, niezapomnianego artysty teatru lwowskiego, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 25.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w środę 14 bm. o 8 wieczór odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków celem powzięcia uchwał co do robót adaptacyjuych, które wykonane być mają w roku bieżącym.

Z całego świata.

Cetynia 3 czerwca. Skutkiem trzęsienia ziemi domy są uszkodzone do tego stopnia, że nie można w nich mieszkać. Wiele domów zawaliło się. W mahometańskiej dzielnicy Baczeliz wszystkie domy są zupełnie zniszczone. Dotąd wydobyto 120 zwłok i 250 rannych. Cała ludność obozuje pod gołem niebem. Konsulowie mieszkają w namiotach.

Tokio 3 czerwca. (B. Reutera). W Japonii dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które rozciągało się od Hiroszimy do Simonoseki. Liczba osób, które utraciły życie, nie jest dotychczas znana, ale obawiają się, że jest wielka. Także o zrządzonych szkodach nie ma jeszcze dokładnych wiadomości.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 czerwca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +—. Tarnopol —·—. Lwów +18·1. Skole +—·— Przemyśl —·—. Jarosław +·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +·— Kraków +19·9. Praga +16·8 Wiedeń +16·2. Semmering +·— Budapeszt +17·8. Ischl +13·5 Riva +19·5, Tryest +20·2 Celsyusza.

Dla rannych i głodnych.

Od Komitetu niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo: Dnia 29 maja redaktor *Czasu* wręczył skarbnikowi Komitetu książeczkę krak. kasy oszczędności l. 234.386, opiewającą na 38.373·96 koron, na którą składano datki na „rannych i głodnych“, nadesłane na ręce ks. dra Bandurskiego i administracyi *Czasu*. Suma ta, dołączona do kwoty 15.680·76 kor., złożonej w krakowskiej filii Banku kraj., a obejmującej składki, które wpłynęły po dzień 30 maja na ręce skarbuika Komitetu, daje kwotę 54.054·72 koron, jako ogólną sumę składek, złożonych na ręce Komitetu na rzecz rannych i głodnych Polaków, ofiar wojny pod panowaniem rosyjskiem.

Porozumiawszy się z Henrykiem Sienkiewiczem i innemi wybitnemi osobistościami w Królestwie polskiem, uchwalił krakowski Komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem przesłać natychmiast do Warszawy na ręce mecenasa Osuchowskiego kwotę pięćdziesiąt tysięcy kor.

Kwota zebrana w Galicyi rozdzieloną będzie tylko na te powiaty, w których była mobilizacya, wsparcia zaś rozdzielone będą 1) rannym żołnierzom i kalekom Polakom, 2) polskim żonom i dzieciom po poległych i 3) żonom i dzieciom żołnierzy Polaków, którzy nie polegli dotychczas, ale którzy zostawili rodziny bez żadnych środków do życia. Wedle życzenia Komitetu rozdawnictwem zajmą się wyznaczeni ad hoc miejscowi obywatele z każdego powiatu. Obywatele ci pościągają wiadomości o ofiarach wojny od proboszczów parafialnych, od właścicieli ziemskich, od sędziów gminnych i wójtów gmin, a gdzie będzie można, to i od nauczycieli wiejskich. Komitet postanowił, aby zasiłki z tego źródła były rozdzielane w ten sposób, by najmniejszy zasiłek wynosił 50 kor. dla jednej osoby lub rodziny.

Po ukończeniu rozdawnictwa Komitet ogłosi szczegółowo rachunki nadesłane mu przez osoby zajmujące się rozdziałem zapomóg.

Przesyłając do Warszawy kwotę 50.000 kor. starczącą na doraźne zasiłki dla tysiąca rodzin, Komitet poczuwa się do obowiązku złożenia szczerej podzięki wszystkim ofiarodawcom imieniem tysiąca rodzin polskich. Na tem jednak Komitet działalności swej nie kończy. Nie tysiąc jest ofiar krwawej wojny, nie tysiąc jest potrzebujących szybkiej pomocy. Polskich rodzin na obszarach państwa rosyjskiego jest jeszcze tysięcy wiele. Na wsparcie drugiego tysiąca polskich rodzin zbieramy nadal składki i odzywamy się ponownie do ofiarności publicznej, do tych wszystkich, co nie zdążyli przyczynić się choćby najmniejszym datkiem do zbożnego dzieła do wszystkich instytucyj, władz powiatowych, zwierzchności gminnych, stowarzyszeń, zarządów zdrojowisk i wszystkich zgoła ludzi dobrej woli, którzy nie zdołali jeszcze zorganizować komitetów miejscowych we wszystkich zakątkach całego kraju, by wszystkim uprzytomnić skarbonkę dla rannych i głodnych ofiar wojny. Do Nich wszystkich zwracamy się z ponownem wezwaniem: Spieszcie się z Waszą pomocą! Niedola i nędza nie czeka! Czekać nie powinna na pomoc braterską.

Przypominamy wszystkim, że datki nadsyłać należy na ręce skarbnika Komitetu (Mieczysława Sędzimira, dyrektora filii Banku krajowego w Krakowie, Rynek gł. 19) wprost lub za pośrednictwem krajowych dzienników, jakoteż, że zbieranie składek w całej Galicyi dozwolone jest reskryptem namiestnictwa z dnia 10 maja 1905, l. 5615, że wreszcie o zorganizowaniu miejscowych komitetów zawiadomić należy Sekretaryat Komitetu (Kraków, plac WW. Świętych l. 6).

Ruch artystyczno-literacki

* **Nagrobek dla śp. Chmielowskiego.** Komitet budowy nagrobka dla śp. Chmielowskiego przyjął projekt artysty-rzeźbiarza Ostrowskiego, który to projekt przed kilku dniami już opisywaliśmy, i jemu powierzył wykonanie.

* **„Łańcuch“** dramat Heijermansa, odegrany na scenie lwowskiej, wywołuje wielkie wrażenie swoją gryzącą ironią. Ironiczną już nazwę dał Heijermans temu dramatowi, określając go jako „pogodne sceny z życia rodzinnego“, bo są to bolesne, rozpaczliwe, czasami wstrętne sceny w rodzinie rozprzężonej. Dzieci złe i chciwe zamęczają powoli swego starego ojca, który je wychował, wyżywił i każdemu dał chleb do ręki. Cały utwór przejęty jest pessymizmem, nie ma w nim żadnych jaśniejszych momentów i ponuro też się kończy.

Nasi artyści odegrali „Łańcuch“ koncertowo i grą swą spotęgowali jeszcze wrażenie dramatu. Pani Stachowiczowa w roli Maryanny stworzyła wysoce artystyczną kreacyę, którą nadto umiała owiać dużą poezyą. Doskonałym był p. Feldman w głównej roli starego Pankracego. Zespół był znakomity, a złożyli się na niego pp. Solski, Kwiatkiewicz, Nowacki, Hierowski, Kliszewski i panie Wojnowska, Jankowska, Ogińska, Węgrzynowa.

* P. **Zofia Czaplińska** wystąpi na scenie lwowskiej poraz pierwszy w komedyi „W jaskini lwa“ Hennequina. Próby z tej komedyi są już w toku.

* **Trzecia wystawa artystycznych fotogramów.** W dwóch salach lwowskiego tow. przyjaciół sztuk pięknych pomieściło towarzystwo fotograficzne wystawę artystycznych fotogramów. Wystawa ta jest trzecią z rzędu, którą towarzystwo to urządza, a wyróżnia się ogromnie dodatnio od dwu poprzednich. Liczba wystawców i wystawionych prac jest wprawdzie znacznie mniejszą, wartość jednak tych prac jest bez porównania większą. Stało się to niewątpliwie dlatego, iż w tym roku po raz pierwszy przeszły wszystkie nadesłane prace przez sąd komisyi kwalifikującej, która wiele fotogramów odrzuciła, a do wystawienia zaopiniowała tylko te, które przedstawiają istotnie artystyczną wartość.

Zaczynając od statystyki, wspomnieć należy, że ośmnastu autorów wystawiło w tym roku 76 swoich prac. Dla stwierdzenia ogromnego spadku pod względem ilości wystawców i prac warto zaznaczyć, że w roku 1903 było wystawców 37 a prac 413, w r. 1904 zaś 26 wystawców a 142 prac. W innym kierunku różni się tegoroczna wystawa od poprzednich przewagą — i to przewagą bardzo znaczną — odbitek gumowych oraz zupełnym prawie zanikiem

odbitek chlorobromowych i chlorosrebrowych, które dawniej pierwsze pod względem liczby zajmowały miejsce. Jest to objaw niezmiernie dodatni, gnma bowiem jest obecnie ostatnim wyrazem postępu w technice sztuki fotograficznej.

Wśród odbitek gumowych wyróżniają się w pierwszym rzędzie znakomite prace dra Henryka Mikolascha, wyróżniają się ogromną siłą plastyki, prawdziwie artystycznym doborem tematów i mistrzowskiem wykonaniem. Takie prace dr. Mikolascha, jak „Bronowanie", jak „Zachód słońca", jak „Stary dom rybacki" — to zaprawdę nie fotografie w tem zwyczajnem, codziennem tego słowa znaczeniu, lecz dzieła sztuki, w których przebija się indywidualność artystyczna autora i które zdolne są wywołać w widzu odpowiedni nastrój. Jeszcze doskonalsze są prace portretowe dra Mikolascha, wykonane wspólnie z p. Rudolfem Hnberem. Tu należą portrety prof. A. Małeckiego, artysty-rzeźbiarza Antoniego Popiela, pny R., oraz dwa studya portretowe: „Stary góral". Zbyteczne chyba dodawać, jak ogromna, jak zasadnicza różnica jest między pracami portretowemi fotografa zawodowego, a fotografa-artysty. Fotograf zawodowy lub kiepski amator z rodzaju „trzaskaczy" stara się o wydobycie na pierwszy plan szczegółów czy to ubrania osoby fotografowanej, czy to jej fryzury, czy wreszcie tła; na fotografiach takich podziwia się dokładność w oddaniu guzików, a nawet dziurek do nich, podziwia się wymuskane wąsy, wzorowe, „artystyczne" związanie krawatu, na fotografiach pań delikatność koronek, idealny krój toalety itd. Trudno z nich jednak nabrać przekonania o indywidnalności osoby fotografowanej. Jakże inaczej przedstawiają się portrety fotografów-artystów. Wszelkie szczegóły pozacierane, usunięte na ostatni plan, a widza uderza przedewszystkiem wyraz twarzy portretowanego.

Gdy już mowa o portretach, to wspomnieć jeszcze należy o doskonałych pracach pp. Świtkowskiego „Zagłoba", „Studyum portretowe" (odbitki pigmentowe) i K. Schenkera trzy studya portretowe (odbitki bromowe).

Wogólności portrety mają tę wyższość nad pejzażami, że nie razi w nich pewne przyćmienie, właściwe fotografiom gumowym i pigmentowym. W portretach da się ono zresztą wytłómaczyć cieniem, panującym w pokoju. Inaczej w pejzażach, na które patrząc odnosi się wrażenie zupełnie takie, jak gdybyśmy mieli na oczach szkła czarne. Wada ta, która z postępem i rozwojem techniki fotograficznej niewątpliwie da się usunąć, nie wpływa zresztą ujemnie na wartość artystyczną fotogramów.

A są między wystawionymi pejzażami i obrazkami rodzajowymi, prócz wspomnianych już prac dra Mikolascha, rzeczy istotnie niepospolite. Np. p. Ebermana „Droga do lasu" (guma), „Gęstwina" (pigment), p. Jarnntowskiego „Dwór wiejski" (brom), pni R. Mikolaschowej „Nad Adryatykiem" (dwa bromy), „Nad Wiarem" (guma), p. Świtkowskiego „Strumyczek leśny", „Praczki", „Jeziorko" (gumy), a zwłaszcza „Z lasu" (pigment), p. T. Zgórskiego „Swit" i „Cyprysy" (bromy).

Wyróżniają się wreszcie bardzo piękne studya architektoniczne p. Peltza „Wołoska cerkiew" i „Kościół ormiański". (*tr.*)

* **Czesi o polskiej książce**. Przed kilku dniami zamieściliśmy obszerną ocenę świeżo wydanej książki dr. Kazimierza Ostaszewskiego - Barańskiego pt. „Z dorzecza Wełtawy", zaznaczając, że wywoła ona niewątpliwie i w Czechach żywe zainteresowanie. Tak się też stało. P. Jarosław Schiebal poświęcił jej w *Pl. Obsorse* dwa obszerne fejletony, p. Horak w *Hlasie* omówił ją w artykule wstępnym, kładąc główną wagę na określenie obecnego stosunku polsko-czeskiego. Bardzo pochlebnie wyraził się o książce tej prof. Hora, wielki nasz przyjaciel i sekretarz Muzeum czeskiego Fr. Kvapil. Miarą zapatrywań publicystów czeskich jest ustęp z obszernej recenzyi dr. B. Prusika, zamieszczonej w 130 nr. *Narodn. Listów*. Oto jego brzmienie:

„Do pracy swej wniósł autor wielki zasób wiadomości, zna równie dobrze historyę czeską, jak literaturę, społeczne i ekonomiczne nasze stosunki. Nie nudzi czytelnika nigdy długim wykładem, ale przy każdej sposobności powie wszystko, co czytelnika polskiego o naszych sprawach powiadamia. Jesteśmy zaprawdę wdzięczni polskiemu autorowi za sposób, w jaki informuje swych ziomków o naszej przeszłości i teraźniejszości, wszystko tam takie jasne, bystre, trafne. Z każdego też wiersza przebija prawdziwie słowiańskie serce, szczere i otwarte a dobre, wyjaśniające nasze zapatrywania wzajemne i gorące pragnienie zbliżenia się i zgody obu bratnich narodów. Po książkach Edw. Jelinka byli Polacy do pewnej miary naszymi dłużnikami — po książce dr. Ostaszewskiego-Barańskiego na nas przychodzi kolej spłacenia im długu".

* **Dla zwiedzających m. Pragę** bardzo przydatnym być może wydany świeżo w języku czeskim „Nejnoviejszi pruvodce po Praze", obejmujący 85 fotografij najpiękniejszych budowli i pamiątek stolicy nadwełtawskiej. Format książki jest bardzo dogodny do noszenia, treść krótka i jasna, dla Polaka zrozumiała. Cena przewodnika wynosi zaledwie 1 kor. Jest do nabycia w każdej księgarni, a specyalnie u p. Jana Grégra. Praga, ul. Jindrziszska 19.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę „Taksator".
W poniedziałek „Rzeczpospolita Babińska" M. Sołtysa.
We wtorek „Łańcuch" Heijermansa.
We środę „Taksator".

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Ubogie lwice" Augiera: występ B. Leszczyńskiego.
W niedzielę „Rewizor z Petersburga" Gogola.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj przybyło z Wiednia grono wybitnych osób i członków wiedeńskiego towarzystwa sztuk pięknych celem zwiedzenia dzieł sztuki i zabytków Krakowa. Między innymi przybyli JE. bar. Bucher, poseł bawarski w Wiedniu, JE. Manos, poseł grecki w Wiedniu, hr. Lanckoroński i t. d. Ze Lwowa przybyli JE. Leon hr. Piniński i radca dworu Wacław Zaleski. Gości oprowadzał radca dworu Maryan Sokołowski i konserwator Stanisław Tomkowicz. W południe przyjmował gości u siebie delegat Fedorowicz. Prócz osób przybyłych z Wiednia i ze Lwowa wzięło udział w śniadaniu grono osób zaproszonych z Krakowa.

— **Dziś** o g. 8 rano rozpoczęło się w ładnie przybranym kwiatami lokalu „Eleuteryi" zgromadzenie delegatów oddziałów tej instytucyi. Zagaił je i przewodniczył delegat oddziału lwowskiego ks. Giedroyć. Po sprawdzeniu mandatów delegatów, przybyłych z całego kraju, wybrano komisyę statutową i wnioskową dla rozpatrzenia sprawy poprawki do statutu oraz przedłożonych wniosków. Wynik jej obrad będzie przedłożony pełnemu zebraniu.

— Wczoraj popołudniu nawiedziła Kraków niezwykle gwałtowna burza. W mieście padło około 20 piorunów, które zniszczyły stacye automatyczne do sygnalizowania pożarów, oraz poczyniły szkody wśród telefonów. Zniszczyły także przewody kolei elektrycznej, tak, że wszystkie wozy stanęły. Mieszkania suterynowe w dzielnicach niżej położonych zostały zalane. Burza połączona była z gradem wielkości laskowych orzechów, który w okolicy poczynił znaczne szkody. Burza trwała przeszło półtorej godziny.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Onegdaj przedpołudniem w kościele św. Piotra i Pawła odsłonięto tablicę pamiątkową znanej pisarki śp. Waleryi Marrené-Moszkowskiej.

— Niektóre dzienniki podnoszą fatalne połączenie kolejowe między Warszawą a Krakowem. Obecnie na cel przedostania się z Warszawy do Krakowa potrzeba tracić 18 godzin czasu skutkiem złych połączeń w Trzebinii i Granicy, w rzeczywistości zaś możnaby drogę całą odbyć w 4½ godzinach. Dzienniki domagają się bodaj takiej reformy, aby podróż trwała 8 godzin 20 m.; wypadałoby to jedynie 44 kilom na godzinę.

— Na ulicach Warszawy rozegrała się onegdaj wieczorem walka na rewolwery, możliwa tylko w państwie zupełnie zdezorganizowanem. Ulicą Wierzbową szło czterech młodych ludzi; jeden z nich niósł pakiet. Dwaj agenci, podejrzewając, czy owi ludzie nie niosą bomb, poczęli ich śledzić, co gdy tamci spostrzegli, rzucili się do ucieczki w ulicę Kotzebuego.

Agenci dali do nich strzały z rewolwerów; ścigani zwrócili się i na strzały odpowiadali strzałami. Ponieważ ulica ta należy do bardzo ożywionych, więc mnóstwo osób było świadkami tej walki, lecz niestety właśnie przypadkowi widzowie stali się ofiarami. Ciężko rannym w plecy został urzędnik kolejowy Puzyna, lżej rannym woźny telegrafu Karasiński i wreszcie kontuzyę odniósł pewien przejeżdżający cyklista. Nakoniec agenci schwycili jednego z owych czterech młodzieńców i zaprowadzili go do cyrkułu.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Majątek w pow. brzezińskim, Chwalibogowo, własność p. Zygmunta Mikulskiego, sprzedany przed dwoma miesiącami podstawionej przez komisyę kolonizacyjną osobie, pozostanie na mocy układu przy dawnym właścicielu.

Ostatnie wiadomości.

Z Czerniowiec donoszą: Zarząd Banku krajowego dla Bukowiny wybrany został następująco: prezydent dr. Florian Lupu; wiceprez. dr. K. Stefanowicz dr. Smal-Stocki, J. Widmann; kuratorowie dr. A. Strzelbicki, M. Gorzycki, Krzysztof Aritonowicz, Modest Grigorcea, Grigori Balan, Filemon Kaljtowski, Wilhelm Tittinger, Fryderyk Langenhan; rewizorowie dr. Alfred Halban, Dionyzy Bajan, Erwin Landwehr, Jeroftej Pichulak, dr. Straucher, Mieczysław Zacher.

Sejm bukowiński uchwalił następnie fuzyę założyć się mającego Banku krajowego z czerniowieckim Bodenkreditanstaltem i zamianował dotychczasowego dyrektora Bodenkreditanstaltu dr. Paschkisa dyrektorem Banku krajowego.

Po załatwieniu sprawy Banku krajowego sejm bukowiński został odroczony.

Dr. Lupu składa mandat poselski do Rady państwa.

Telegramy i telefonematy.

Sejm czeski.

Praga 3 czerwca. Sejm czeski obradował na wczorajszem posiedzeniu nad sprawami zapomogowemi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 3 czerwca. Sejm na wczorajszem posiedzeniu przyjął znaczną większością wniosek Koszuta o ustanowieniu samoistnej węgierskiej taryfy celnej. Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt 3 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej izby posłów, podczas dyskusyi nad petycyami wywodził poseł Koszut, że jest obowiązkiem parlamentu wzmocnić siłę odporną narodu, a do tego konieczném jest rozszerzenie prawa wyborczego, co jest kardynalnym punktem programu stronnictwa niezawisłości.

Następne posiedzenie izby w poniedziałek.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi koalicyi omawiano drogi i sposoby, jakimi większość ma zapobiedz ewentualnym antykonstytucyjnym rządom nowego gabinetu. Stronnictwo niezawisłości obradowało wieczór osobno i uchwaliło uczynić dziś w izbie posłów wniosek, aby sprawę nielegalności wydatków na t. zw. trabantów (straż parlamentarna) przekazać komisyi prawniczej, która ma orzec, jak daleko prezydent Perczel jest odpowiedzialny za te wydatki. Złożone ma być w izbie oświadczenie, że prawo wyborcze ma być rozszerzone na tych, którzy krwią przyczyniają się do obrony kraju.

Budapeszt 3 czerwca. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Jest pewnem, iż poczynione zostały wszelkie kroki przygotowawcze do przyjęcia dymisyi hr. Tiszy i mianowania nowego rządu. Odpowiednie odręczne pisma królewskie będą ogłoszone w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Budapeszt 3 czerwca. Znowu pojawiły się pogłoski, że br. Feyerwary obejmie kierownictwo przyszłego gabinetu.

Z Watykanu.

Rzym 3 czerwca. Wczoraj rozpoczął się tu kongres eucharystyczny w obecności 22 kardynałów i wielu biskupów. Następny odbędzie się w Londynie.

Alfons XIII w Paryżu.

Paryż 3 czerwca. Król Alfons i prezydent Loubet zwiedzili wczoraj szkołę wojskową w St. Cyr. W obiedzie, który odbył się w szkole, wzięli udział prezydent senatu, prezydent izby oraz ministrowie. Po obiedzie król z prezydentem wśród gorących owacyj publiczności wrócili do Wersalu.

Paryż 3 czerwca. Król hiszpański i prezydent Loubet byli wczoraj w teatrze francuskim owacyjnie witani przez publiczność i pozostali tam aż do północy. Gdy król o ¼ 1 wśród wielkich owacyj ludności wracał do pałacu, konie kilku kirasyerów spłoszyły się wskutek głośnych okrzyków. Kilka jeźdźców spadło z koni; czterech przytem skaleczyło się.

Anarchiści w Hiszpanii.

Madryt 3 czerwca. Rada gabinetowa wczoraj wieczorem zebrała się dla omówienia ruchu anarchistycznego, który wykryto w Barcelonie.

Barcelona 3 czerwca. Wczoraj o 5 popoł. eksplodowała bomba w pałacu gubernatora wojskowego. Wyrządziła ona znaczne szkody. Aresztowano wiele osób, w tem kilku Włochów.

Marokko.

Paryż 3 czerwca. Agencya Havasa donosi z Fezu: Sułtan zawiadomił oficyalnie posła francuskiego, że odrzuca propozycye francuskie. Fakt, że rozstrzygnięcie nastąpiło przed przybyciem posła angielskiego, wywołuje tu rozmaite komentarze.

Z ziem polskich.

Korespondent petersburski *Kuryera Porannego* donosi, że przyjmowanie depesz polskich w Petersburgu zostało zakazanem. Przed kilku dniami depesze takie wolno było wysyłać.

Z Rosyi.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Petersburg 3 czerwca. *Prawit. Wiestnik* donosi, że drukowane memoryały o zasadach w kwestyi dopuszczenia wybranych przedstawicieli ludu do ustawodawstwa będą zbadane przez radę ministrów.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Klęska pod Tsuszimą.

Tokio 3 czerwca. Urzędowo. Dziewiąte sprawozdanie admirała Togo, które nadeszło wczoraj popoł. do Tokio, opiewa: Okręty „Jamate" i „Jakumo" donoszą, że nie ma żadnego okrętu rosyjskiego pomiędzy Horiszima a Szangajem. Kontradmirał Kinamura donosi, że jego okręt flagowy „Jamate" d. 27 popoł. ostrzeliwał z odległości 3000 metrów okręt rosyjski „Żemczug", który prawdopodobnie zatonął.

Londyn 3 czerwca. Do *Times* donoszą z Tokio: Mikado rozkazał puścić na wolność admirała Niebogatowa, ażeby mógł on carowi zdać sprawę o bitwie morskiej i przedłożyć listę strat.

Petersburg 3 czerwca. W kołach wojskowych krąży pogłoska, iż kapitulacya eskadry Niebogatowa jest aktem zemsty ze strony marynarzy. Podczas podróży na Daleki Wschód, a jak inni mówią, jeszcze w Libawie, Niebogatow kazał powiesić za niesubordynacyę 40 majtków. Wszyscy inni marynarze dali sobie słowo honoru, że podczas bitwy wydadzą Niebogatowa i oficerów w ręce Japończyków i tak zrobili. Drugiego dnia bitwy związali admirała i oficerów, poczem wywiesili na okrętach białe flagi. Dopiero Japończycy rozcięli więzy, krępujące Niebogatowa i jego oficerów.

Petersburg 3 czerwca. Dowódcą eskadry Cichego oceanu mianowany kontradmirał Beleniszew.

Głosy pokojowe.

Petersburg 3 czerwca. Opinia publiczna w Petersburgu i w Moskwie przemawia za zawarciem pokoju. W klubach i instytucyach odzywają się głosy, domagające się natychmiastowego zawarcia pokoju.

Na zebraniu wielkich książąt i ministrów postanowiono przedłożyć carowi potrzebę zawarcia pokoju. Car Mikołaj II w zasadzie jest za zawarciem pokoju, ale chce, ażeby raz jeszcze armia rosyjska w Mandżuryi spróbowała szczęścia.

Witte otwarcie powiada, że Rosyę czekają w Mandżuryi nowe klęski, że położenie obecne Rosyi jest beznadziejne. Inni jednak ministrowie zachowują się odpornie.

Waszyngton 3 marca. Tutejszy poseł japoński oświadczył, że Rosya może się dowiedzieć za pomocą pośredników o autentycznych warunkach pokoju.

Rady Roosevelta.

Waszyngton 3 czerwca. (Biuro Reutera). Rosyjski ambasador Cassini miał wczoraj konferencyę z prezydentem Rooseveltem, która miała przebieg bardzo serdeczny. Roosevelt wyraził nadzieję, że Rosya wkrótce zawrze pokój, gdyż dalsze prowadzenie wojny może tylko zwiększyć jeszcze żądania Japonii. Roosevelt dał do poznania, że dla Rosyi w obecnej wojnie trudno już będzie uzyskać przewagę. Prezydent nie mógł dać ambasadorowi żadnych wyjaśnień co do przypuszczalnych warunków japońskich.

Hr. Cassini, który nie miał żadnych instrukcyj od swego rządu, odpowiedział, że on osobiście sądzi, iż Rosya zamierza dalej prowadzić wojnę, gdyż nie uważa obecnej chwili za korzystną do rozpoczęcia rokowań pokojowych, oraz ponieważ Rosya dotychczas nic nie straciła ze swego terytoryum. Rosya będzie czekała, gdyż na czekaniu nic nie straci. Wszystko więc jedno, czy Rosya teraz przystąpi do rokowań pokojowych, czy też zaczeka na później. Rosya nie znajduje się w konieczności proszenia o pokój.

Hr. Cassini doniósł swemu rządowi, co mu prezydent Roosevelt powiedział. Zawiadomił także cara Mikołaja o tem, że prezydent Roosevelt skłonny jest dać Rosyi wszelką pomoc przy rokowaniach pokojowych.

Londyn 3 czerwca. Do *Standardu* donoszą z Waszyngtonu, że ambasador amerykański w Petersburgu otrzymał polecenie zaznajomić rząd rosyjski z zapatrywaniem prez. Roosevelta na stanowisko Japonii w kwestyi pokoju.

Londyn 3 czerwca. O wczorajszej konferencyi między Rooseveltem a ambasadorem Cassinim donosi jeszcze *Morning Post* z Waszyngtonu: Prez. Roosevelt wyraził wobec Cassiniego gorące życzenie poczynienia Rosyi usług przyjacielskich, skoro Rosya będzie skłonna odpowiedzieć życzeniom całego świata cywilizowanego i kierując się względami humanitarności zechce zawrzeć pokój.

Prezydent Roosevelt ofiarował swe usługi we wszelkiej formie, jaką Rosya uzna za stosowną, czy to będzie pośrednictwo wprost, czy też pośrednictwo w rokowaniach. W ogólnych zarysach zaznajomił prez. Roosevelt Cassiniego z możliwymi warunkami japońskimi, oświadczył jednakże przytem, że nie uważa za rzecz tak bardzo ważną przedłożyć Rosyi żądania Japonii, a co ważniejsza dać państwu rosyjskiemu do poznania, że jest życzeniem całego świata cywilizowanego, aby ta wojna, nie mająca dla Rosyi widoków powodzenia, się skończyła.

Japonia a Austrya.

Wiedeń 3 czerwca. Rząd japoński zaprotestował w Wiedniu przeciwko dostarczeniu Rosyi 200 milionów ładunków karabinowych, które Rosya zamówiła w fabryce ładunków Hirtenberga.

Dział rolniczy.

α **Cenne odkrycia dla rolnictwa**. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o znamienitem odkryciu prof. Moore'a, wzmagającem znacznie wypłodność ziemi. Wiadomość ta obudziła niedowierzanie niektórych rolników, uważających ją za amerykański humbug. Ile nowe odkrycie jest naprawdę warte, można się będzie przekonać dopiero po otrzymaniu szczepionek, zastósowaniu ich u nas i zważeniu plonów w doświadczeniach porównawczych. P. E. Jankowski z Warszawy zwrócił się o przysłanie prób szczepionki do departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych, od którego otrzymał następującą urzędową odpowiedź:

Departament rolnictwa
Stanów Zjednoczonych
Biuro przemysłu rolniczego
Washington D. C. 6 maja 1905 r.
Kochany Panie, [1])

„List pański, świeżej daty, dotyczący bakteryj zatrzymujących azot (*nitrogen-fixing*) otrzymano. Żałuję bardzo, że nie mogę spełnić pańskiego żądania, ponieważ obecnie nie możemy nastarczyć żądaniom proszących z naszego kraju. Po za Stanami Zjednoczonymi możemy jedynie zaopatrzyć współpracowników departamentu w dziale pracy nad wprowadzaniem nasion i roślin, biura rolnicze (stacye doświadczalne — agricultur-boards) i instytucye naukowe.

„Patent, który departament posiada co do metody hodowania i rozdawania tych ustrojów, był wzięty w taki sposób, że nikt nie może posiąść monopolu na wyrób takich kultur. Doszło do naszej wiadomości, że zawiązują się pewne towarzystwa, które dla interesu zamierzają wytwarzać te ustroje, zatrzymujące azot i firmom tym departament udzielił znacznych informacyj, które powinny zachęcić je do wytwarzania poważnego produktu. Produkt ten handlowy będzie niewątpliwie sprzedawany przez kupców nasiennych naszego kraju, a Pan może otrzymać szczegóły co do ceny itp., zwracając się piśmiennie do swego konzula. Nie dokonywaliśmy badań jakichkolwiek kultur puszczonych w handel przez te towarzystwa, a przeto nie możemy udzielić żadnych wyjaśnień co do ich wartości.

„Buletyn nr. 71 Biura przemysłu roślinnego (Bureau of Plant Industry), w którym mówi się obszernie o szczepieniu ziemi (soil inoculation) można otrzymać, pisząc do dyrektora dokumentów (Superintendent of Documents, Government Printing Office, Washington D. C.) i dołączając markę 20-centową (1 korona), na pokrycie kosztów przesyłki pocztowej.

Z poważaniem
A. F. Woods.
Główny patolog i fizyolog".

Z powyższego wynika — pisze p. E. Jankowski — potwierdzenie w zasadzie ważności i znaczenia odkrycia — co jest najważniejsze. Nadto wskazana jest droga do otrzymania druków, wyjaśniających rzecz całą — i tą drogą już poszedłem.

Ponieważ jednak szczepionki Moore'a w handlu będące mogą nie być równie dobre, jak wyrabiane przez Departament i pod jego odpowiedzialnością, przeto będę się starał otrzymać nieco szczepionki rządowej przez konzulat. Może mi się to nie uda, ale sądzę, że obowiązkiem jest naszych stacyj doświadczalnych i towarzystw rolniczych, prosić, aby im Departament tej szczepionki na próbę przysłał. Wszak chodzi nie o bagatelę, tylko o rzecz bardzo ważną. Doniosłości jej przesądzać nie można, ani też uważać ją za blagę, dopóki się poważnie i sumiennie nie sprawdzi, co i ile ta nowość jest warta. Przecież to chyba należy do głównych zadań stacyj naukowych. Niezależnie od tego zwrócę się do najważniejszych firm nasiennych amerykańskich, jak Henderson, Vick i Landreth, z zapytaniem, czy szczepionek Moore'a nabyć u nich nie można? Sprawy tej nie mogą i nie powinni zaniedbać ci wszyscy, którzy przy warsztacie rolnym stojąc, pracują nad wydobyciem z matki-ziemi pierwszego pokarmu dla milionów, dla narodów całych. Tu chodzi nie o piękną nową powieść, ale o przymnożenie chleba dla zgłodniałych rzesz.

[1]) Zwykła formuła na początku listów: *Dear sir*.

Z rynków towarowych.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d 2 czerwca 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya słaba — zaofiarowanie silne.— obrót ograniczony.

Pszenica biała od koron 9·00 do 9·20, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·00 do 9·20, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·10 do 7·30, targowe 7·00 do 7·10, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·15 do 7·70, na paszę 7·— do 7·10, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·40. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·55 do 9·30. Kukurudza nowa 7·55 do 8·05, stara 9·00 do 9·25. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 9·— do 9·25 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·75 do 10·25, pastewny 7·75 do 9·00 Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·00 krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 17·00. Bobik 7·50 do 8·—. Wyka 9.50 do 10·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·— do 14·—. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 5·— do 5·40, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 17·— do 22·—. Otręby pszenne 5·40 do 5·60, żytne 5·40 do 5·60. Mąka czerwona 6·00 do 6·10. Ofagi 4·55 do 4·80. Słoma żytnia długa z opł. 2·— do 2·20 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 4·00 do 4·40. Koniczyna pastew. 5·00 do 5·40. Siano nowe 3·20 do 0·00. Soczewica 16·— do 18·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 czerwca
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·75, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto, na termina 6.40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7·10 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·40 do 6·60, jęczmień browarniany 6·90 do 7·—. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·—, groch do gotowania 7·75 do 9·50. Wyka 12·00 do 12·50. Bobik 7·75 do 8·00. Hreczka 10·50 do 12·. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75 kukurudza stara 7·75 do 8·—. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka 26·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 39·40 do 39·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26·50 do 26·75.

Usposobienie słabsze — cenę wykazują znaczną zniżkę.

Budapeszt dnia 3 czerwca Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na paździer. 16·40 do 16·42, żyto na maj 00·00—00·00, żyto na październik 13·24—13·26, owies na maj 00·00, do 00·00, owies na październik 11·40—11·42, kukurudza na maj 11·42—11·44, kukurudza na lipiec 14·86—14·88 Rzepak na sierpień 23·80—23·00.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: utrzymane..
Stan powietrza: piękna

Wiedeń 3 czerwca. Cukier 27·00 do 27·10 stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus (44·00 do 43·20.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 3 czerwca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Dr. S. Pawlikowski z Rohatyna, M. Krzyżanowska z Lisek, L. Caspary ze Stryja, C. Gadomska z Podola rosyjskiego, F. Roggen z Baden, F. Janowski z Łobozewa, J. Krzewicki z Rosyi, L. Gawroński z Drohobycza, M. Berezowiecka z Krakowa, M. Czaplińska z Warszawy.

Dział ekonomiczny.

β **Reforma ustawy naftowej**. Subkomitet, wybrany przez ankietę naftową wydziału kraj., obradował wczoraj pod przewodnictwem posła Gorayskiego nad sprawą reformy ustawy naftowej. Sprawę przedstawił dr. Małachowski, poczem subkomitet przeprowadził dyskusyę nad wszystkiemi ważnemi kwestyami, wymagającemi reformy, jak utworzenie czasowego pola naftowego, przymus pola naftowego, minimum obszaru kopalni, adnotacye i prenotacye pola naftowego, organizacya władz górniczych, ekspropinacye itp. W dyskusyi brali udział pp.: Gorayski, Steczkowski, Gąsiorowski, Jahl. Olszewski i Małachowski. Po przeszło trzygodzinnej sesyi subkomitet powierzył referat posłowi dr. Małachowskiemu i polecił mu, by w porozumieniu z wydziałem krajowym przeprowadził rokowania z rządem co do wszystkich poruszonych kwestyj i opracował projekt noweli.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 2 czerwca (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 662·25, węgierskiego zakładu kredytowego 778·00 Anglobanku 307·00, Unionbanku 541·—, Banku dla krajów koronnych 455·75 Bankvereinu 551·50, Bodencreditu 1008·— galicyjskiego Banku hipotecznego 549·— kolei państwowych 664·— kolei południowej 88·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 443·50 kolei północnej 5320 kolei czerniowieckiej 587·— Alpiny 525·50 Rima Muranya 552·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2647·— fabryki broni 606·00, tureckie tytoniowe 363·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 985, oblig. węg. indemniz. 97·65. renta majowa 100·60, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 97·95, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·07, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·10, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procent. Banku kraj. [illegible], 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·25 marki 117·85, ruble 253·25.

Berlin 3 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit. —·—.

Paryż dn. 3 czerwca Zamknięcie giełdy. Trzyprocentowa renta 99·67. Mąka 31·20.

Frankfurt dnia 3 czerwca Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 209·0. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto —·—. Laura —·—.

To i owo.

Z odezwań roztargnionego nauczyciela.

— Mówisz, jak trzyletnie dziecko, które mówić jeszcze nie umie.

— Nie wart jesteś siedzieć przy innych uczniach — usiądziesz przy mnie.

Notatka dziennikarska.

Ofiara otrzymała dwie ciężkie rany: jedną w piersi, drugą w ramię. Pierwsza spowodowała śmierć druga jest na ugojeniu.

Wątpliwa usługa.

— Takbym się chciał ożenić, ale nie wiem, gdzie szukać odpowiedniej partyi?

— Jabym wiedział o jednej i powiedziałbym panu, ale pod warunkiem, że będziesz dyskretny i nie zrobisz z tej wiadomości użytku.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. i po 2 koron. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia zaraz — **Mikołaja 12, parter.**

Pierwsze nauczycielskie biuro i kantor służbowy Maryi Niemczynowskiej, **Lwów,** Rynak 12 a. 75

Do wynajęcia zaraz, ul. Podlewskiego l. 8, I i II. piętro, po 5 pokoi, przedpokój ku hnia. 76

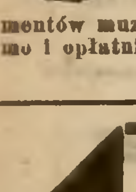
Do egzaminu sądowego przygotowuje w trzech miesiącach. Poste restante S. H. M. Lwów.

Herby, monogramy ze złota i srebra w gustownem wykonaniu poleca **Eugeniusz Maryan UNGER, rytownik** (Graveur) oraz pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, **Lwów, Akademicka 6.** 73

Zarządca dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca usługi swe PT. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literami: F. B. poczta Tyrawa Wołoska. 69

Do sprzedania sześciokonna młocarnia przewozowa, fabryki Schuthleworthа, bez manežu, zupełnie użyteczna, za cenę 600 kor. Artystycznie wykonana, prawie nowa, wielka **kuchnia,** cała żelazna za cenę 400 koron. Zgłoszenia przyjmuje Schaller, kontrolor Rady powiatowej, Lwów, Pańska 21. 72

Rutynowany Agronom w średnim wieku, poszukuje posady od Jana. Adres „Rolnik" biuro dzienników Plohna — Lwów. 368



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austr. węgiersk, rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie. F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.** 367

Ręczy

apteka C. Balassa, że będące w używaniu cudownie działające prawdziwe angielskie **Balassa mleko ogórkowe** nie jest szkodliwe na cerę. Tylko raz mogą nasze Panie na próbę zamówić mleko ogórkowe, a przekonają się, że ten środek piękności natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, wągry, zaskórki i tym podobne nieczystości skóry — twarz robi gładką, świeżą i młodą. Jedna flaszka k. 2·—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1·—, créme-ogórkowy k. 2·—, puder k. 2·— i 1·20.

Proszę strzedz się przed naśladownictwami.

Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; T. Breyer, M. Schwarz, Przemyśl; Reim i Spółka, Kraków, — dalej do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach 4 118

Wyprzedaż
tylko do
15 czerwca 1905!

Resztki materyałów

większe i małe, na poduszki, torebki makatki i małe mebelki z jedwabiu, wełny, juty, kretonu. Muszliny na firanki. — Ceraty, deptaki itp.

Ceny bez konkurencyi!

A. Krzysztofowicz
ul. Kopernika l. 9.
przedtem Hotel George'a.

316—5

We wszystkich księgarniach
LUDWIKA STASIAKA
Nowe Humoreski
Cena 1 korona.

G. N. 217

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

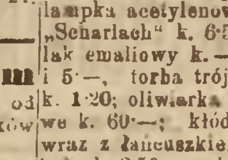
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i **olejki orzech.** 4 i 2
Pasta orzechowa do olenlow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

350

Rowery znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, marki „Atilla", drogowe lub półwyścigowe z wszelkiemi przyborami, model 1905, acetylenową latarką, dzwonkiem i przynależnościami, z gwarancyą. Cena 110 k. Damski 140 koron. Znana marka „Courir" (Gregera) 155 k., damski 175 k. Na żądanie koło swobodne (freilauf) z ham. 24 k. Używane rowery po k. 55, 65, 75 i 85. Węża k. 4·— i 5·—, płasz ze kor 6·—, 7·—, 9·—, kanc uskie klucze k. —60, —80 i 1·—; pompy —80, teleskopowe 2·—, nożne 4·— k., lampka acetylenowa k. 3·—, 4·—; lampka „Scharlach" k. 6·50; pedały k. 3·60 i 4·—; lak emaliowy k. —65; siodło k. 3·—, 4·— i 5·—, torba trójkątna k. 1·50; rzemyki k. 1·20; oliwiarka k. —20; klipsy pełałowe k. 60·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem k. 1·50; podstawka na koło k. 2·50; rączki korkowe k. —60; puszka do napiawek k. —80, etc.



„Citoniccel" szybko nikluјąсу, puszka k. 1·70. Lak do emaliowania k. —80. Wysyłka za zaliczką, za rower 15 k. za datek. Ilustrowane cenniki powołującym się na „Gazetę Narodową" darmo. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

Do cegielni parowej

w Jasielskiem poszukuje się od 1 lipca **fachowego kierownika ewentualnie dzierżawcę.** Wyrób roczny około 1 miliona cegieł, dachówek i drenów. Oferty z odpisami świadectw do pana **Fehrle, Bieździatka, poczta Kołaczyce.** 373

Celem przeprowadzenia
budowy kościoła
parafialnego
w Piotrkowicach.

rozpisuje się niniejszem konkurs do wnoszenia ofert do dnia 10 czerwca br. Kosztorys oraz plany i warunki budowy można codziennie przejrzeć na plebanii.

Z komitetu kościelnego w Piotrkowicach 1 czerwca 1905,

ks. Józef Dutka, pleban, przewodniczący. 372



Lwowskie 375
Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
od 4/6 do 10/6 do widzenia
Zajmująca podróż przez kraje Bałkańskie — **Montenegro, Bośnia i Herzegowina.** Wstęp 20 hal.



Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastępujące
Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą" z apteki **Richtera,** wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera
pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

12

Lüftingera
środek do tępienia pluskiew

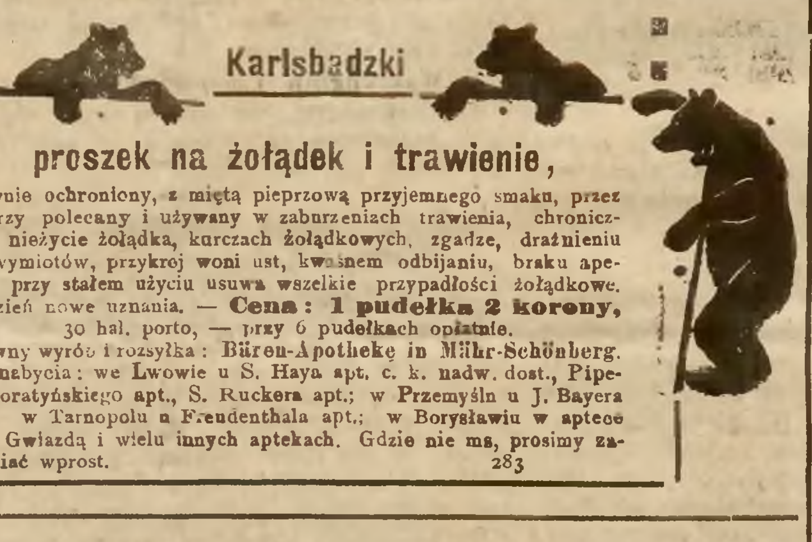
(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·50, 1·80 i 2·50. Skład główny u

Alojzego Hübnera
Lwów — Rynek.

Proszę żądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 256

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Karlsbadzki



proszek na żołądek i trawienie,

prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony,** 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.

Główny wyrób i rozsyłka: **Büren-Apotheke in Mähr-Schönberg.** Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipesa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283



Cenniki nabyć można we Lwowie w biurze podróży Schenker & Co.

Najsilniejsze uderzenia fal zachodn. wybrzeża.
Wspaniałe widoki wybrzeży morskich. 364
Cenniki rozsyła: **Badedirektion Westerland.**

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny.

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa.

Sezon od 20 maja do końca września.

Wody, najsilniejsze **szczawy alkaliczno-słonawe** ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Dyrekcya Zakładu górnego.
Feliks Wiśniewski.
336

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

LUBIEŃ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.
299
Stacya kolei Lubień.
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie.

Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Ischias, artretyzm, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki, ogrzewane para, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania. Restauracya dobra i nie droga — cały wikt już za 48 kor. miesięcznie. — Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 h. od osoby. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. Wszelkich wyjaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy.

Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki,** Syn.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'A nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania
6 marka
„Pochwała Gospodyń"

1) Skraca do połowy czas potrzebny do prania. 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. 3) Używanie sody staje się zbytecznem. 4) Bielizna jest czystsza. 5) Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. 6) Jest tańszy, przez swą nadzwyczajną wydatność, od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. **Wszędzie do nabycia!**

Jerzy Schicht w Aussig. Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.



Ulgi w spłatach wedle umowy! Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

Nie jest tajemnicą!
(Secret Publique)
że renomowana i wszechstronnie z taniości znana firma

„Au Louvre" we Lwowie,

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłopców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne. — Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre" we Lwowie, ul. Sykstuska 6 f.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ul. Halickiej 19. 178

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

w CZECHACH, w prześlicznem położeniu w pośrodku Kruszcowych gór, od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne termy** (25° do 46° C.). **Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok.** Także zimowa kuracya. **Wyśmienite** z powodu **niezrównanej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgii, neurastenii, bladnicy, chorobie nerek** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości,** przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.** 11 Zakładów kąpielowych z 166 łazienkami. Kąpiele thermanowe, błotne, tusze, masaże, elektryka i mechaniczno-powietrzno-therapeutyczny instytut, „Fango di Monfalcone". 262

Wszelkich wyjaśnień udziela urząd gminny, jakoteż miastowy kąpielowy inspektorat i księcia Clary Zarząd dóbr w Teplitz-Schönau w Czechach.

„HAMMOND"



najdokładniejsze maszyny do pisania, nadające się do wszystkich języków. Widoczne, zawsze równe i do zmieniania pismo. Automatyczne powielanie pisma. 10 lat gwarancyi. Wysyłka na próbę. 337

„TIRO" aparat do szybkiego broszurowania.

Szafki registraturalne do składania: korespondencyj formularzy, prospektów, wzorów, dzienników itd.

Praktyczne biurowe przybory.



Ferdinand Schrey, Wien I.



Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że niedościgłone w skutecznem działaniu są aptekarza Thierry'ego **balsam i maść centyfoliowa** we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzyi, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15.**

2 cegiełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi. 14

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem, Założony w r. 1860.

w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o 1/2 godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszystkich rodzajów **nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia,** najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki.

Telefon 47. Cenniki gratis.

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasowęglowe
Dobre odżywianie	Masaż

Zdrowotna gimnastyka. 297

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**



1/2 funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.

Wszystko netto waga cała, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

LODOWNIE
najlepszej konstrukcyi, w wielkim wyborze — poleca
L. GUTTMANN
Lwów, ul. Jagiellońska 8. 374

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*
Program bez mężczyzn — Balet.
Od 1. czerwca przedstawienia w ogrodzie.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.